Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYNCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. ŚRODA, 29 SIERPNIA 1934 NR. 237

„ARBITRAŻ W SPRAWIE ŻYRARDOWA JEDYNYM SPOSOBEM ROZWIĄZANIA KONFLIKTU"

Paryż, 28. 8. Tel. wł.

W „Republique" ukazał się artykuł deputowanego Eibla **na temat sprawy żyrardowskiej.** Poseł Eibel jest byłym wysokim urzędnikiem ministerstwa handlu i współdziałał w zawieraniu wszystkich polsko - francuskich umów gospodarczych. W parlamencie pos. Eibel reprezentuje **departament Vosges, w którym znajdują się główne zakłady Boussaca.** Wreszcie pos. Eibel jest **jednym z czterech autorów złożonej w parlamencie francuskim interpelacji w sprawie żyradowskiej.**

Autor stawiając kwestję na tle całokształtu stosunków polsko-francuskich ryzykuje twierdzenie, **że współpraca gospodarcza z Francją zaczyna ciążyć Polsce,** która szuka tylko sposobu pozbycia się jej ostatecznego. **Żyrardów ma być tego przykładem.**

Poseł Eibel nie chce zaogniać sporu, nie chce nikogo oskarżać, ani orzekać kto winien, a kto ma słuszność. Żąda tylko **sprawiedliwego arbitrażu, jako jedynego godnego sposobu rozwiązania konfliktu i apeluje do rządu francuskiego, aby wystąpił z konkretnemi propozycjami, na które rząd polski nie bedzie pozostawał głuchy.**

110 tys. hitlerowców w Norymberdze

Szczegóły wyżywienia uczestników zjazdu

Norymberga, 28. 8. Tel. wł.

W tych dniach odbywa się zjazd partyjny hitlerowców w Norymberdze. Oprócz innych uczestników, na zjazd przybędzie **110.000 członków S. A., czyli szturmowców,** którzy oczywiście pojadą i żyć będą na koszt państwa, bo państwo a partja hitlerowska, to jedno i to samo.

Organ hitlerowców „Voelkischer Beobachter" podaje szczegóły o wyżywieniu tych mas podczas kongresu. Strawa gotować się będzie dla nich w 800 kotłach, każdy po 500 litrów. Pod tymi kotłami spali się **60.000 kilo węgla i 6.000 kilo drzewa.** Na wyżywienie tych mas przygotowano **80.000 kilo świeżego mięsa, 60.000 kilo kiełbasy, 45.000 kilo dodatków do zupy, 33.000 kilo kapusty, 330.000 kilo chleba, 110.000 porcji sera, 16.500 kilo masła, 44.000 litrów mleka, 220.000 tabliczek czekolady, 110.000 porcyj sucharów, 1.100 kilo kawy, 1.000 kilo herbaty, 1.400 kilo cukru, 4.400 kilo soli, 132 kilo pieprzu, pół miljona sztuk cygar i 2,5 miljona papierosów, 5.000 litrów rumu do herbaty.**

Niema co mówić, szturmowcy mają zdrowe apetyty, tem zdrowsze, że za wszystko płaci państwo. Państwo wprawdzie bankrutuje, ale **bez karmienia szturmowców nie byłoby „Führera".**



Jak donosiliśmy, Mussolini na zakończenie włoskich manewrów jesiennych wygłosił mowę, w której podkreślił konieczność wojennego pogotowia Italji. Jak widać z ilustracji, mowa, jak to zwykle bywa z włoskim dyktatorem, wygłoszona była w dekoracyjnem otoczeniu. Mussolini podczas wygłaszania swej mowy, stał na czołgu.

Uroczysta inauguracja kongresu filozofji tomistycznej w Poznaniu

Poznań, 28. 8. Tel. wł.

W dniu 28 bm. nastąpiła **w Poznaniu** inauguracja **międzynarodowego kongresu filozofji tomsitycznej.** O godz. 11 przed południem **J. E. ks. kard. Prymas Hlond** celebrował uroczystą mszę św. Następnie odbyła się w auli Uniwersytetu Poznańskiego **uroczysta inauguracja kongresu,** której dokonał osobiście **ks. kardynał,** witając przybyłych na zjazd znakomitych uczonych z całego kraju oraz z zagranicy.

Marszałkiem zjazdu wybrano **prof. Dębińskiego,** który wygłosił przemówienie **w języku polskim i francuskim. Ks. dr. Kazimierz Kowalski** odczytał następnie życzenia **od Ojca św.** Życzenia Ojca św. wysłuchali zgromadzeni **stojąc.** Nadszedł również telegram od Św. Kongregacji Seminarjów i Uniwersytetów w Rzymie oraz od nuncjusza Apostolskiego **ks. arcybiskupa Marmaggi.** Przemówienie wygłosił pozatem kurator okręgu szkolnego **dr. Polak, rektor dr. Uniwersytetu Poznańskiego prof. Runge, profesor Zawirski** i wielu innych. Wykłady inauguracyjne wygłosili **ks. Konstanty Michalski,** b. rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, na temat: „Tomizm wobec współczesnej filozofji dziejów" oraz ks. de Booy z Rzymu na temat: „Współczesna ekonomja, jej pochodzenie i przyszłość". Odczyt ten wygłoszony został w języku francuskim.

Pożyczka narodowa a budżet

Dopłata 105 miljonów złotych

Warszawa, 28. 8. Tel. wł.

Na podstawie danych, ogłoszonych przez Główny Urząd Statystyczny, określić można, iż **deficyt budżetowy za lipiec br. wyniósł 27,7 miljonów złotych.** Jak wiadomo deficyt ten jest pokrywany z **Pożyczki Narodowej** przez dokonywanie wpłat odpowiednich sum do zrównoważenia dochodów państwa z wydatkami w poszczególnych miesiącach.

W roku ubiegłym deficyt w lipcu wynosił 26,2 miljonów zł. **Całkowity zeszłoroczny deficyt budżetu za okres od kwietnia do lipca włącznie wynosił 90,4 miljonów zł. W roku bieżącym w czasie od kwietnia do lipca dopłacono do zwrównoważenia budżetu państwowego 105,4 miljonów zł., czyli tyle wynosił zwykły deficyt budżetowy. Tegoroczny deficyt jest więc większy od zeszłorocznego o 15 miljonów złotych.**

Śledztwo w sprawie rewolty w Austrji

Wiedeń, 28. 8. Tel. wł.

Według doniesień pism, dochodzenia policji wiedeńskiej, wdrożone po rewolcie narodowo-socjalistycznej, uwieńczone zostały pełnym sukcesem. W ostatnich dniach udało się policji wiedeńskiej **wytropić i aresztować znaczną liczbę przywódców SA i SS.** W toku dochodzeń stwierdzono, że w organizacjach tych **każdy z t. zw. Oberfuehrerów miał trzech stałych zastępców, z którymi utrzymywał kontakt, a którzy w razie jego ucieczki lub aresztowania automatycznie obejmowali przewodnictwo.** Policja zdołała wejść w posiadanie całego materjału instrukcyjnego tej organizacji. M. in. aresztowano także **b. komisarza policji wiedeńskiej dr. Ottona Begusa, który swego czasu był członkiem bojówki Oberlandu na Górnym Śląsku.** Głównem zadaniem Begusa było organizowanie na terenie austrjackim stałego dopływu wiadomości dla centrali nraodowo-socjalistycznej w Monachjum.

Pisma podają pozatem dalsze szczegóły o **aferze korupcyjnej przywódców Landsbundu.** Kwota, jaką otrzymano od monachijskiej centrali za uchylanie się od głosowania nad reformą konstytucji, wynosiła **170.000 szylingów.**

Do Berezy Kartuskiej

Warszawa, 28. 8. Tel. wł.

Osadzony w więzieniu podczas ostatnich aresztowań adw. Władysław **Rościszewski** nadal pozbawiony jest wolności. Rodzina chciała dostarczyć mu do celi żywność i papierosy, ale władze nie zgodziły się na to, pozwalając jedynie na dostarczenie paczki z bielizną.

Krążą pogłoski, **że adw. Rościszewski zostanie przetransportowany z Warszawy do Berezy Kartuskiej.**

Tragiczna przejażdżka kajakiem

Poznań, 28. 8. Tel. wł.

Na jeziorze **w Margoninie** wskutek wywrócenia się kajaku utonął pomocnik stolarski **Franciszek Prous.** Wybrał się on z urzędnikiem miejskim **Walczakiem** na przejażdżkę. W pewnym momencie **kajak się wywrócił.** Walczak doskonały pływak zdołał dopłynąć do brzegu, **natomiast Preus utonął.** Pozostawił on matkę wdowę i dwuch nieletnich braci, na utrzymanie których pracował.

Matka b. cesarza Karola w Wiedniu

Wiedeń, 28. 8. Tel. wł.

„Wiener Sonn- und Montagszeitung" donosi, że przed paru dniami **przybyła do Wiednia matka b. cesarza Karola, arcyksiężna Marja Józefa,** która uzyskała pozwolenie na krótki pobyt w Austrji. Oficjalną przyczyną wizyty są sprawy rodzinne. Arcyksiężna Marja Józefa, która jest siostrą ostatniego króla saskiego Fryderyka Augusta III, po przewrocie w Austrji zamieszkała w Szwajcarji, a następnie w Bawarji, gdzie dotychczas przebywa.

Zmasakrowane zwłoki dziecka na torze kolejowym

Wyrodna matka w bestjalski sposób pozbyła się dziecka

Poznań, 23. 8. Tel. wł.

Na odcinku toru kolejowego **Tarnowo Stare — Czempin** znaleziono w rowie **strasznie zmasakrowane zwłoki kilkumiesięcznej dziewczynki.** Dochodzenia ustaliły, że **dziecko zostało zamordowane przez własną matkę.** Jak świadkowie zeznali, na stacji w Czempinie wsiadła pewna kobieta nieznanego nazwiska, która **trzymała na ręce małe dziecko.** Gdy pociąg znalazł się w pustej okolicy, wyrodna matka wyrzuciła dziecko z przedziału **przez okno na tor,** tak, że poniosło ono **śmierć na miejscu.** Policja poszukuje wyrodnej matki.

Podobny wypadek miał miejsce w **Ludwikowie,** w powiecie Szubińskim, gdzie niejaka **Franciszka Rybacka** powiła dziecko, które **zadusiła ręcznikiem i zakopała w ogrodzie,** a gdy dowiedziała się, że policja jest na tropie jej zbrodni, **zwłoki dziecka wykopała, włożyła w worek,** który obciążyła kamieniami, a **następnie wrzuciła do torfowiska,** znajdującego się koło śluzy **na Noteci.** Policja aresztowała wyrodną matkę, która nie chce jednak wskazać miejsca, w którem utopiła zwłoki dziecka.

Wypadek samochodowy pod Pyskowicami

pociągnął za sobą sześć ofiar

W niedzielę o godz. 16-tej wydarzyła się w Pyskowicach na Śl. Opolskim na ul. Tarnowickiej, w pobliżu magazynów browaru z Toszku wielka katastrofa samochodowa. Kierowca Heinz Dietrich z Gliwic, wyjeżdżając z Pyskowic, stracił władzę nad kierownicą, wskutek czego samochód zarzucił i uderzył karoserją o drzewo.

Pod szczątkami zniszczonego samochodu pozostały zwłoki zmarłej wskutek odniesionych ran Agnieszki Neumannowej z Zabrza, która doznała załamania czaszki, oraz 5 lekko okaleczonych pasażerów, Emil Liszka i jego żona, z Ziemięcić, Anna Kudelkowa i Dietrich z Gliwic, oraz niejaki Walter Hirsch. W toku dochodzeń stwierdzono, że samochód Dietricha nie był przez referat samochodowy dopuszczony do jazdy. Ofiary wypadku odstawiono do szpitala

Abonament „Siedmiu Groszy" z doręczaniem do domu można zamawiać W DĄBROWIE GÓRNICZEJ u P. NIEDBALSKIEGO, przy ul. Chopina 20.

Środa	Dziś: Ścięcie św. Jana
29	Jutro: Róży z Lim., Fel.
sierpnia	Wschód słońca: g. 5 m. 04
	Zachód: g. 18 m. 57
1934	Długość dnia: g. 13 m. 53

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Sobota: godz. 8 „Lilla Weneda", inauguracyjne przedstawienie w sezonie 1934/35.

Niedziela: godz. 4 po poł. „Rodzina";

godz. 8 wiecz. „Lilla Weneda" (sprzedane dla Zw. Pocz.).

Poniedziałek: godz. 8 wiecz. „Chcę mieć dziecko".

Wtorek: godz. 8 wiecz. „Człowiek pod mostem" (premjera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Jaką mnie pragniesz". Casino: „Ożeń się ze mną". Palace: „Hallo Paryż — Hallo Berlin". Rialto: „Walc wiedeński". Union: „Hazard życia".

CHORZÓW. Colosseum: „Świat należy do ciebie" i „Skandal w St. Moritz". Apollo: „Ostatni Ataman Anienkow" i „Fantomas".

KINA W RYBNIKU.

Apollo: „Tancerka z Hollywood", od czwartku: „Życie prywatne Henryka VIII". Pałac: „Kawalkada", od czwartku: „Gdybym miał miljon".

RADJO

CZWARTEK, 30 SIERPNIA 1934 r.

Katowice. 6.35 Muzyka 6.53 Muzyka. 7.10 Muzyka. 12.10 Koncert zespołu salonowego Adama Hermana. 13.05 Audycja dla dzieci. 13.20 Muzyka popularna. 16.00 Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra Tadeusza Sygietyńskiego i Loda Halama — piosenki. 17.15 Śląskie pieśni ludowe — suita Henryka Niczego na chór mieszany w wykonaniu chóru Stowarzyszenia Kolejarzy Śląskich pod kier. Autora. 17.40 Utwory na skrzypce w wyk. Tadeusza Zygadło. 18.00 Pogadanka p. Janiny Lewandowskiej: „Nowy zawód kobiecy" — dietetyczka" 19.20 Recital skrzypcowy Antoniego Szafranka. Przy fortepianie Karol Szafranek. 20.02 Muzyka. 20.10 Koncert symfoniczny z Salzburgu w wyk. orkiestry Filharmonji Wiedeńskiej pod dyr. Artura Toscanini'ego. 22.05 Odczyt dr. Eugenji Stołyhwowej p. t. „Powstanie teorji rasizmu". 22.15 Muzyka taneczna.

O redukcję 50 robotników

z huty „Silesia" w Lipinach

W ub. wtorek odbyła się u Komisarza Demobilizacyjnego w Katowicach konferencja w sprawie **zamierzonej redukcji 50 robotników z huty „Silesia" w Lipinach.** Przedstawiciel dyrekcji domagał się zwolnienia tych robotników **ze względu na brak odpowiednich zamówień** oraz podniósł, że przyjęci oni byli jedynie **na próbę.** Innego zdania był jednak przedstawiciel robotników **p. Kubik** (Z. Z. P.), który podniósł, że chodzi w tym wypadku **o robotników stałych.** Wszyscy bowiem pracują w tej hucie od przeszło miesiąca, wobec czego nie mogą być uważani **jako przyjęci na próbę,** lecz zaliczyć ich **trzeba do załogi stałej.** Konferencję odroczono. (ok)

Kurs dla bibljotekarzy T.C.L.

odbędzie się w Katowicach

Rozwój Towarzystwa Czytelni Ludowych postępuje szybko naprzód. Społeczeństwo z dużem zainteresowaniem śledzi usiłowania władz Towarzystwa w kierunku udostępnienia jak najszerszym rzeszom dobrej, zdrowej książki.

W jesieni ub. roku rzuciło T. C. L. hasło na terenie swej działalności: „Odświeżać bibljoteki! Wołać czytelnika! Udostępnić wszystkim księgozbiory! W związku z tą propagandą **wzmógł się znacznie ruch na polu czytelnictwa.** Niektóre placówki, a ma ich T. C. L. około 2000, **wykazują znaczne rezultaty pracy (wzrost od 30 do 60 proc.).**

W roku bież. postawiło sobie T. C. L. za zadanie **wyszkolenie jak największej ilości fachowych sił bibljotekarskich.** Ambicją Towarzystwa jest doprowadzić do tego stanu, by **w każdej bibljotece znajdowała się siła odpowiednio wykwalifikowana.** W tym też celu urządza Towarzystwo Czytelni Ludowych **dwutygodniowe kursy bibljotekarskie,** jeden dla województw Poznańskiego i Pomorskiego **w Dalkach od 26 sierpnia do 9 września,** drugi **kurs dla województwa Śląskiego w Katowicach od 16 do 29 września.**

Program kursu obejmuje **80 godzin wykładów, ćwiczeń i inscenizacyj i zapowiada** się nader interesująco. Tematy takie, jak: Rola T. C. L. w wychowaniu obywatelsko-państwowem, książka pod względem formy i treści, charakterystyka polskiej produkcji wydawniczej, stan bibljotekarstwa w Polsce i zagranicą, ustawodawstwo bibljoteczne, organizacja i metody pracy bibljotecznej — świadczą o wysokim poziomie kursu.

W myśl współczesnych zadań pracy oświatowej siły bibljotekarskie powinny znać nietylko obowiązki technicznej strony bibljotekarstwa, ale mają za zadanie oddziałać **przez książkę wychowawczo na czytelnika.** Z tego też powodu kursy bibljotekarskie T. C. L. mają duże znaczenie w chwili, kiedy wychowanie dobrego obywatela stało się jednem z centralnych zagadnień naszego narodu i państwa.

Dwie konfiskaty w obronie Hitlera

Wczoraj wydawn. „Polonja" otrzymało z Sądu Grodzkiego w Katowicach postanowienie, że nakłady „Polonji" z dnia 20 bm. i z dnia 25 bm. zostały zajęte czyli skonfiskowane i to za zniewagę p. Adolfa Hitlera. Sąd Grodzki w Katowicach w artykułach „Polonji" dopatrzył się wykroczenia przeciwko art. 111 par. 2 kodeksu karnego, który grozi karą więzienia do 3 lat lub aresztem do 3 lat temu, kto na obszarze Państwa Polskiego znieważa naczelnika obcego państwa.

Jest to już czwarta konfiskata „Polonji" za nieposzanowanie p. Adolfa Hitlera.

Ważna konferencja

u pracodawców

W najbliższy czwartek obradować ma Zarząd Związku Pracodawców nad sprawą, obchodzącą ogół górników i hutników na Śląsku, a mianowicie nad sporną kwestją urlopów taryfowych w górnictwie i hutnictwie. Związki Zawodowe domagają się cofnięcia przez pracodawców zarządzenia postanawiającego, że urlop turnusowy stanowi przerwę w pracy.

Z sali rozpraw w Chorzowie

Sąd Okręgowy w Chorzowie skazał w ub. wtorek niejakiego Emanuela Murowskiego z Chorzowa za dopuszczenie się czynów nierządnych na nieletnich, **na rok więzienia.**

Przed tym samym sądem toczyła się rozprawa przeciw **19-letniemu W. R.,** zam. w Pawłowie, oskarżonemu o **kolportowanie ulotek komunistycznych** na terenie Nowego Bytomia i okolicy. Ponieważ zaszła potrzeba przesłuchania dalszych świadków, rozprawę odroczono. Osk. R. postanowiono jednak osadzić w więzieniu do czasu następnej rozprawy. (ok)

— **AKADEMICY FRANCUSCY W POLSCE.** W dniu 25 bm. przyjechała do Polski wycieczka akademików uniwersytetu w Montpellier. Goście francuscy zabawią w Polsce 10 dni i zwiedzą najważniejsze ośrodki przemysłowe kraju, a mianowicie **Poznań, Gdynię, Łódź, Kraków i Katowice.** Wycieczkę podejmuje Akademickie Koło: Zbliżenia Międzynarodowego „Liga".

— **HOJNY DAR NA POWODZIAN.** Notarjusz p. Stanisław Kobyliński z Katowic złożył w administracji pisma naszego jako drugą ratę 200 zł. na powodzian.

— **WPISY DO INSTYTUTU MUZYCZNEGO** na nowy rok szkolny przyjmują codziennie sekretarjaty w Katowicach, Teatralna 7 i w Bielsku, Plac Smolki 4. Czesne miesięczne obniżone zostało do 22 zł. Nauki udziela się na skrzypcach, fortepianie, wiolonczeli, organach i wszystkich instrumentach orkiestrowych, oraz w klasach śpiewu solowego i operowego chóralnego, gimnastyki rytmicznej i sztuki dramatycznej wraz z dykcją i deklamacją. Specjalne kursy dla dzieci i początkujących. Dla dzieci urzędników państwowych i komunalnych ulgi. Dla zamiejscowych 75 proc. i 50 proc. zniżki kolejowe. Nauka rozpoczyna się 3 września br. Wszystkie przedmioty teoretyczne bezpłatnie.

— **NA POWODZIAN.** W wyniku zbiórki, dokonanej przez pracowników kolejowych w Katowicach podczas koncertu orkiestry reprezentacyjnej Dyrekcji Kolei Państw. dnia 19 bm. w Parku Kościuszki w Katowicach, zebrano na rzecz ofiar powodzi, kwotę 296,54 zł., którą przekazano Wojewódzkiemu Komitetowi Ofiarom Pododzi w Katowicach na konto szekowe P. K. O. nr. 315500. Ofiarodawcom Komitet składa serdeczne podziękowanie.

— **OSZUSTKA GRASUJE W KATOWICACH.** Dnia 27 bm. przed poł. przybyła do mieszkania przy ul. Poniatowskiego 22 **w Katowicach** nieznana kobieta, prosząc **o przyjęcie jej na służbę, jako służącą.** Korzystając z chwilowej nieuwagi właścicielki mieszkania, skradła nieznana kobieta **3 pierścionki wartości 200 zł., poczem zbiegła w niewiadomym kierunku.** Pod zarzutem współudziału w tej kradzieży przytrzymano zawodowego złodzieja 21-letniego **Herberta Engla** z Zawodzia, ul. Krakowska 14. W czasie dochodzeń odnaleziono pierścionki w trawie przed willą Zimermana, przy ul. Kilińskiego.

— **SZCZEPIENIE PRZECIW OSPIE W KATOWICACH.** Magistrat i Zarząd Policji Miejskiej w Katowicach podaje do publicznej wiadomości, że obowiązkowe jesienne szczepienie przeciwko ospie u wszystkich dzieci w pierwszym roku życia zamieszkałych w obrębie miasta Katowic za wyjątkiem dzielnicy IV (Ligota) odbędzie się w roku bieżącym w następujących okręgach i dniach: W Katowicach dziel. I. dnia 10. i 11. IX. br. o godz. 11-tej i 11,30 w sali Domu Chrześcijańskiego „Hospic" przy ul. Jagiellońskiej 17. Oględziny odbędą się dnia 17. IX. br. o godz. 11-tej i 12-tej w wyżej wym. sali.

W Katowicach II. (Bogucice) dnia 12. IX. br. o godz. 9-tej rano w sali Zakładu im. ks. Markiefki (Dom Sierot) ul. Leopolda 2. Oględziny odbędą się dnia 19. IX. br. o godz. 9-tej w wyżej wym. sali.

W Katowicach II. (Zawodzie) dnia 12. IX. br. o godz. 10-tej w sali p. Szefera (Dom Ludowy) ul. Krakowska. Oględziny odbędą się dnia 19. IX. br. o godz. 10-tej w wyżej wymienionej sali.

W Katowicach III. (Dąb) dnia 8 IX. br. o godz. 11,30 w sali p. Piotra Kosza przy ul. Dębowej 66. Oględziny odbędą się dnia 15. IX. br. o godz. 11,30 w wyżej wym. sali.

W Katowicach III. (Załęże) dnia 8. IX. br. o godz. 12,15 w sali p. Eblowej Anny, ul. Wojciechowskiego 106. Oględziny odbędą się dnia 15. IX. br. o godz. 12,15 w wyżej wym. sali.

— **NAGŁA ŚMIERĆ PODCZAS PRACY.** Dnia 27 bm. rano, w czasie pracy przy regulacji rzeki Przemszy w Mysłowicach, zmarł nagle na udar serca 45-letni robotnik Alfons Bartman, zam. w Mysłowicach, przy ul. Powstańców 3.

— **PRZYTRZYMANIE NIEBEZPIECZNYCH ZŁODZIEI.** Dnia 27 bm. wieczorem przytrzymano **w Mysłowicach** 24-letniego Michała Michaliszyna, ślusarza, zam. w Dąbrowie Górniczej, przy ul. Limanowskiego 14, w czasie, gdy w kasie biletowej dworca osob. w Mysłowicach **usiłował puścić w obieg fałszywy banknot 100 złotowy.** Jednocześnie przytrzymano jego znajomą **Eugenję Jaroszewską,** zam. w Przemyślanach. W czasie rewizji osobistej zajęto Michaliszynowi rewolwer z 18 nabojami, złoty zegarek wraz z 2-ma złotemi dewizkami, 5 złotych pierścieni, 130 mk. niem. w złocie, 10 rubli ros., również w złocie, a Jaroszewskiej srebrny zegarek męski i kilka złotych.

— **NA CO IM TYLE FLAKÓW?** W czasie od 25 do 27 bm. weszli nieznani sprawcy do składnicy rzeźnika Mikołaja Misiury, przy ul. Kozielskiej 6 w Katowicach i skradli **większą ilość jelit i flaków, wartości 550 zł.,** poczem zbiegli w niewiadomym kierunku, niezauważeni przez nikogo.

— **SPIS POBOROWYCH W CHORZOWIE.** W czasie od 1 do 31 października br. odbędzie się na terenie miasta Chorzowa spis poborowych mężczyzn, urodzonych w roku 1914. Bliższe szczegóły w obwieszczeniach.

— **LICYTACJA W LOMBARDZIE CHORZOWSKIM.** Dnia 7 września br. odbędzie się w Zakładzie Zastawniczym w Chorzowie przy ul. Bytomskiej 19 od godz. 9 licytacja nie wykupionych zastawów do Nr. 84974, zastawionych w czasie od 1 do 31 marca 1934 r. oraz nie wykupionych zastawów wartościowych do Nr. 2367, a zastawionych w czasie od 3 do 30 kwietnia 1934 r. Wykup powyższych zastawów nastąpić musi **najpóźniej do dnia 4-go września br.** Od dnia 5 września br. doliczane będą koszty licytacyjne. Przed licytacją lombard zamknięty jest dla publiczności w dniu 6 września br. Osiągnięte przy licytacji, odbyte w dniach 7 i 8 sierpnia br. nadwyżki za sprzedane zastawy od Nr. 81504 do Nr. 83151, **odebrać można za oddaniem kwitu zastawnego** w przeciągu jednego roku w kasie Lombardu Miejskiego.

— **ODWOŁANIE TARGU W CHORZOWIE.** Przewidziany na dzień 4 września targ na bydło i konie nie odbędzie się.

— **W DNIU ŚW. BARTŁOMIEJA W RYBNIKU** odprawione zostało w rocznicę najazdu Husytów na Rybnik i okolicę w kościele N. M. P. uroczyste nabożeństwo żałobne. (r)

— **W CZASIE BÓJKI W BRZEZIU N. O.** ciężko pokaleczony został nożem podczas pracy w polu Joachim Kampka, który w pijanym stanie pobił się z Henrykiem Myśliwcem.

— **CZYJ ZEGAREK?** Na komisarjacie policji w Rybniku znajduje się zegarek, pochodzący z kradzieży. Poszkodowany proszony jest o zgłoszenie się po odbiór swojej własności. (ok)

— **„NA POCHYŁOŚCI".** Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, Oddział w Tarnowskich Górach, odegra w niedzielę, dnia 2-go września br. w sali Katolickiego Domu Związkowego (obok kościoła parafjalnego) sztukę teatralną pod tytułem: **„Na pochyłości",** dramat w 4 aktach, oraz komedję zatytułowaną **„Kominiarz i piekarz",** w 1 akcie. W czasie przerw koncertować będzie **Towarzystwo Muzyczne „Moniuszko".** Bilety w cenie od 0,49 zł. do 1,49 zł. wcześniej do nabycia w Katolickim Domu Związkowym, pokój nr. 2, od godziny 16 do 19. Początek o godz. 19,30. Powyższe przedstawienie poleca się wszystkim obywatelom miasta Tarnowskich Gór. (Pi)

— **KRADZIEŻE W MIASTECZKU.** 26 bm. nieznany sprawca wszedł do mieszkania 70-letniej wdowy **Szmidt Anieszki w Miasteczku, przy ul. Woźnickiej** i z zamkniętej bieliźniarki skradł zegarek męski srebrny wraz z niklowym futerałem, zegarek damski srebrny i złotą dewizkę w formie serca, pierścionek ślubny, złotą broszkę okrągłą, złoty medalik, łącznej wartości 60 zł. Dalsze dochodzenia prowadzi posterunek policji w Miasteczku. (Pi)

— **OKRADLI PIEKARZA.** 27 bm. dokonano kradzieży z włamaniem do mieszkania piekarza Strzody Waltera w Miasteczku. Sprawcy dostali się do pokoju czeladników przez okno, wydusząc szybę za pomocą lepu z mąki. Na szkodę czeladników skradziono większą ilość garderoby. (Pi)

— **ZATRUCIE MIĘSEM.** W tych dniach zakupił niejaki Józef Klyta III, zam. w Drogobyczy, gm. Kamienica, pow. Lubliniec na targu w Szarleju od nieznanego rzeźnika 1 kg. mięsa cielęcego. Po spożyciu mięsa cała rodzina, składająca się z Klyty, żony i 4 dzieci, zachorowała. Klytowa musiano odstawić do szpitala. Stan zdrowia jej jest groźny. Policja prowadzi dochodzenia celem ustalenia nazwiska nieznanego rzeźnika. (pg)

— **WPROWADZENIE W URZĄD NOWEGO BURMISTRZA W LUBLIŃCU** nastąpi w sobotę, 1 września na uroczystem posiedzeniu rady miejskiej. Burmistrzem został, jak wiadomo, adw. Skop z Mysłowic.

— **POŻAR W KOCHCICACH.** Dn. 17 bm. w stodole inż. Absalona w Kochcicach powstał pożar, który strawił stodołę i 150 fur zboża. **Szkoda wynosi około 15.000 zł.** (pg)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Palace: „Męty ulicy". Zagłębie: „Za pieniądze". Eden: „Nocny lot". Casino: „Odmęt ulicy".

BĘDZIN. Nowości: „Tajemna noc". Światowid: „Pałac na kółkach".

CZELADŹ. Czary: „Nowa pie

— **SAMOLOTY WŁOSKIE NAD ZAGŁĘBIEM.** Wczoraj około godziny 12 przeleciało nad Zagłębiem 6 samolotów włoskich, zdążających do Warszawy na „Challenge".

— **KATOLICKIE TOW. POLEK W POGONI** z dniem 1 września br. otwiera kurs trykotarski. Zapisy codziennie od godz. 15—17 przy ul. Średniej 8.

— **PRZEBUDOWA ULIC W SOSNOWCU.** W 6-letnim planie robót przewidziana jest poważna suma na budowę względnie przebudowę ulic w mieście. Magistrat zamierza przez realizację projektu robót uregulować i całkowicie poprawić zaniedbany dotąd stan dróg i ulic.

— **WYPADEK NA KOP. „PARYŻ".** Na sortowni kop. „Paryż" w Dąbrowie uległ wypadkowi przytłuczenia nogi ślusarz Józef Taturczuch, zam. w Będzinie, Ksawerowska 20.

— **KRADZIEŻE.** Z mieszkania Frani Goldsztajn w Dąbrowie (Konopnickiej 26) skradziono kapy i palta wartości 200 zł.; pp. Wincentemu Jaganowi i Józefowi Krawcowi w Będzinie skradziono 19 kur.

— **KRWAWY ODPUST WE WŁODOWICACH.** 26 bm. w czasie odpustu we Włodowicach, w pow. Zawierciańskim, tuż przed kościołem rozegrał się krwawy dramat pomiędzy rodzinami Adamczyków i Utrackich, mieszkańców Włodowic. Kiedy po nabożeństwie wyszli z kościoła bracia Mieczysław i Marjan Utraccy, napadł na nich z tyłu Adamczyk Antoni wraz z dwoma swoimi synami Antonim i Stanisławem i nożami zadali im szereg głębokich ran. (Hu)

— **SAMOBÓJCZY ZAMACH UMYSŁOWO CHOREGO W ZAWIERCIU.** Mieszkaniec gm. Włodowice Perelmuter Dawid, umysłowo-chory, odwiedził swą rodzinę w Zawierciu. Korzystając z nieobecności domowników, przywiązał pas skórzany do drutu elektrycznego przy suficie i postanowił się powiesić. Ponieważ zamach ten został dostrzeżony w porę, nieszczęśliwego zdjęto i zdołano jeszcze przywrócić do życia. (Hu)

— **NOWA SZKOŁA W ZAWIERCIU.** W najbliższym czasie otwarta zostanie w Zawierciu nowa szkoła zawodowa. W sprawie tej bawili w tych dniach w Zawierciu wizytator szkół zawodowych, który badał warunki powstania szkoły.

Znamienny incydent na kop. „Radzionków"

Robotnicy domagają się usunięcia radcy zakładowego

Przed niedawnym czasem do Komisji Arbitrażowej i Pojednawczej, oraz Inspektoratu Pracy w Chorzowie, wpłynęło kilka wniosków ze strony rady zakładowej kopalni „Radzionków" w Buchaczu, pod Tarnowskiemi Górami. We wnioskach tych domagano się zwolnienia ze stanowiska radcy zakładowego niejakiego Augustyna Ferdyna, zam. w Radzionkowie. Protest został podpisany przez kilkudziesięciu robotników kopalni oraz radę zakładową. Podpisani podnoszą, że Ferdyn, będąc w roku 1931 zwolniony z tej kopalni, dopuścił się lżenia Narodu Polskiego. W krótkim czasie potem Ferdyn otrzymał zajęcie na kopalni „Joanna" w Karbie na Śląsku niemieckim, gdzie pozatem zatrudniona była większa część robotników, zamieszkała na polskiej części Śląska. Ferdyn, który zdołał zdobyć sobie chwilowe zaufanie u zarządu kopalni, denuncjował oraz szykanował zajętych tam robotników ze Śląska polskiego. W rezultacie takiego postępowania zwolniono kilkudziesięciu robotników Polaków. Przed niedawnym czasem Ferdyn również stracił zajęcie na tej kopalni i powrócił ponownie na kopalnię „Radzionków". Ferdyn, który wstąpił prawie natychmiast do organizacji Z. Z. Z., zdołał nawet wejść do rady zakładowej. Dopiero obecnie na skutek jakiegoś doniesienia przypomniano sobie o ciemnej przeszłości tego osobnika. Z tego też powodu zameldowano o całej sprawie dyrekcji kopalni. Ze strony dyrekcji poradzono Ferdynowi szukanie należnej satysfakcji na drodze sądowej. Pomimo upływu kilku miesięcy, Ferdyn sprawy nie skierował do sądu. Obecnie robotnicy mając dość tego wszystkiego, wnieśli protest do Komisji Arbitrażowej i Pojednawczej oraz Inspektoratu Pracy z prośbą o usunięcie Ferdyna ze stanowiska radcy załogowego. W tej sprawie odbyła się w ub. poniedziałek konferencja Komisji Arbitrażowej i Pojednawczej, którą jednak z pewnych względów odroczono.

Sprawa ta budzi wielkie zainteresowanie. (ok.)



Zawody lekkoatletyczne Kraków — Łódź — Śląsk. Ilustracja przedstawia start do biegu na 5.000 mtr. Po zaciętej walce z Hartlikiem i Fiałką pierwsze miejsce zdobył Kurpesa z Łodzi (w lewym dolnym rogu). (Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.)



P. Franciszka Sommerlik z Chropaczowa obchodziła wczoraj 60-lecie swoich urodzin. P. Sommerlik jest stałą czytelniczką „Siedmiu Groszy". Ad multos annos!

Urzędnicy skarbowi przed sądem

Proces b. nacz. Urzędu Hertza i Matyki odbędzie się w październiku

Dochodzenia w sprawie byłych urzędników Skarbowych Hertza i Matyki z Katowic są już na ukończeniu.

W najbliższym czasie wniesiony zostanie przez prokuratora akt oskarżenia do sądu. Rozprawy należy się spodziewać w październiku b. r.

Hertz i Matyka jak wiadomo oskarżeni są o przestępstwa na szkodę Skarbu Państwa. Obaj oskarżeni odpowiadać będą z wolnej stopy.

NIESUMIENNY DZIERŻAWCA KOP. „HELENA" W NIWCE

wykorzystuje tragiczne położenie robotników

Wśród robotników kop. „Helena" w Niwce, znanych ze swej bohaterskiej walki o prawo do życia, panuje ogromne wzburzenie, wywołane postępowaniem dzierżawcy kopalni, p. Rechnica.

Kopalnia posiada względem robotników zobowiązania, sięgające sumy około 300 tys. zł. Robotnicy posiadają prawomocne wyroki sądowe.

Otóż dzierżawca, korzystając z biedy robotników, wykupuje o nich wyroki, za które płaci połowę ceny.

Jest to wyzysk, tembardziej godny napiętnowania, że biedni ci ludzie muszą likwidować pretensje, bojąc się utraty pracy. Zależni są bowiem od dzierżawcy.

Jest poprostu niezrozumiałe, dlaczego władze nie zainteresowały się dotychczas dzierżawcą „Heleny" i nie położyły kresu krzywdzeniu nieszczęśliwych.

Handel żywym towarem w Zagłębiu Dąbr.

Zdemaskowanie potwornej pary małżeńskiej w Będzinie

Policja w Będzinie zdemaskowała w tych dniach pewną parę małżeńską, która pod pozorem pośrednictwa w wyszukiwaniu pracy, uprawiała prawdziwy handel kobietami.

Niejaka Bergier Sura, zam. w Będzinie na „Kamionkach" wraz z mężem swym Chaimem pośredniczyła w wyszukiwaniu pracy służbie domowej. W tym celu często wystawała na dworcu kolejowym i przystankach autobusowych, a gdy tylko zobaczyła solidną samotną kobietę, zaczepiała ją, pytając, czyby jej nie mogła pomóc. Jeżeli napotkała poszukującą pracy, obiecywała jej pomóc niezawodnie, prosząc do swego mieszkania na odpoczynek. Tu wraz z mężem wpływali na swą ofiarę różnymi sposobami i wreszcie osiągnęli cel.

Gdy dziewczyna raz weszła na drogę hańby staczały się coraz niżej, bo cóż jej pozostało innego, tembardziej, że zwykle czuła się zobowiązaną względem swych „dobroczyńców", którzy nie wahali się nawet pożyczać swoim ofiarom pieniędzy. Gdy ofiara ich stawiała opór, grożąc wezwaniem policji, wyrzucali ją poprostu na ulicę.

W ten sposób potworna para małżeńska zepchnęła na drogę hańby niezliczoną ilość uczciwych dziewcząt, które po „przygotowaniu" sprzedawano kandydatom, czerpiąc z tego dobre zyski.

Ćwiczenia z zakresu obrony przeciwlotniczej

w okręgu przemysłowym G. Śląska

Zapowiedziane w prasie ćwiczenia z zakresu obrony przeciw lotn.-gazowej w Katowicach i Chorzowie, oraz w powiatach katowickim i świętochłowickim, odbędą się w okresie trwania Wystawy Przeciwlotniczo-Gazowej w Katowicach, t. j. około 20 września b. r.

Poprzedzone zostaną zarządzeniem „Pogotowie O. P. L.", wydanem przez władze administracji ogólnej i Komendantów Obrony O. P. L. poszczególnych miejscowości. Będą to publiczne obwieszczenia, zawierające szereg nakazów i zakazów dot. fragmentów ćwiczeń. Alarm ten będzie podany do publicznej wiadomości za pomocą ustalonych z góry w obwieszczeniach znaków dźwiękowych, syren fabrycznych, kolejowych, straży pożarnych i t. p., jak równie przez rozgłośnię polskiego radja w Katowicach.

Niezależnie od tego niezwłocznie na alarm wyjdą na wszystkie ulice i place miast „patrole kontrolne C. P. L.", oraz patrole policyjne, które przystąpią na wyznaczonych im odcinkach do stwierdzenia, czy wszyscy należycie zastosowali się do zarządzeń.

Nad terenem ćwiczeń ma momentalnie od chwili alarmu syren zapanować bezwzględna ciemność, a publiczność ma najkrótszą drogą udać się do swych mieszkań, względnie schronić się do najbliższych publicznych lokali, gdzie przebywać winna w spokoju aż do czasu odwołania nalotu i usłyszenia sygnałów syren odwołujących alarm.

Od chwili zarządzonego pogotowia O. P. L. należy:

1) pouczyć wszystkich mieszkańców i domowników (specjalnie służbę domową) o znaczeniu ćwiczeń i o haśle alarmu, który będzie zarządzony. Pouczenia tego ma wokonać głowa domu, gospodarz, właściciel mieszkania itp.

2) Zewnętrzne światła w obrębie prywatnych mieszkań, jak np. lampy ogrodowe przed wejściami do domów i t. p. muszą być albo wyłączone, albo osłonięte papierem lub tkanią o przepisanym kolorze popielato-niebieskiem.

3) Urządzenia oświetleniowe na klatkach schodowych, podwórzach, garażach, magazynach i t. p., muszą od chwili pogotowia być albo zupełnie wyłączone, lub zamaskowane, al bo mogą pozostać jak zwykle tylko wtedy, o ile jest zapewnione ich natychmiastowe zagaszenie lub zaciemnienie na odgłos alarmowych syren.

4) W mieszkaniach prywatnych, biurach i t. p., muszą być przygotowane ciemne zasłony na okna tak, by ewentualne światło wewnętrzne nieprzedostawało się przez okna lub inne otwory nazewnątrz.

Tu zwraca się uwagę na konieczność zamaskowania świateł nietylko od okien frontowych, ale również od tyłów domów, podwórza i t. p., albowiem lotnik-obserwator widzi z góry nietylko światła od frontów, ale wszystkie światła, o czem publiczność nieraz nawet mimowoli zapomina.

Od chwili alarmu O. P. L. należy:

1) Natychmiast udać się do mieszkań i t. p. Na ulicach po upływie dwóch minut mogą przebywać tylko patrole wojskowe O. P. L. i policyjne.

2) Zagasić światła zewnętrzne jeszcze niewyłączone (klatki schodowe i t. p.).

3) Zasłonić okna tak od zewnątrz ulic, jak i od wewnątrz (podwórza), o ile w danych pomieszczeniach musi się światło palić. Światła zbędne, lub w ubikacjach o oknach niezasłoniętych, natychmiast zagasić.

4) Przygotować sobie środki światła za stępczego, jak np. podręczna elektryczna lampkę kieszonkowa, świecę i t. p.

5) Posiadacze odbiorników radjowych winni słuchać przebiegu ćwiczeń, który będzie transmitowany przez Polskie Radjo w Katowicach.

6) Przeprowadzić kontrolę tak w swem mieszkaniu, jak i na klatce schodowej, podwórzu, ogrodzie i t. p.

7) W razie usterek, zauważonych przez kontrolne patrole, natychmiast na ich wezwania usunąć wytknięte braki.

8) Oczekiwać w spokoju odwołania alarmu przez syreny i radjo.

9) Z chwilą odwołania alarmu, ustają wszelkie zarządzone ograniczenia tak co do ruchu publicznego, jak i światła.

Przepisy, które dotyczyć będą właścicieli sklepów, restauracyj, kawiarń, kinomatografów i t. p. publicznych lokali, zostaną podane w jednym z najbliższych komunikatów prasowych.

Powyższe pouczenia należy wyciąć z gazety i zachować na dzień zarządzonego alarmu, celem ścisłego zastosowania się do nich.

Bestjalski napad

pod Zagórzem koło Sosnowca

27 bm. na polach pod Zagórzem koło Sosnowca, miał miejsce bestjalski napad na 60-letniego stróża folwarcznego Alojzego Maniurę, pilnującego pola. W pewnej chwili do starca podszedł Stefan Wilk z Zagórza i rzucił się na niego z kamieniami, bijąc go do utraty przytomności. Ciężko pobitego Maniurę, który odniósł szereg ran, odwieziono do szpitala.

Napadu i pobicia dokonał Wilk na tle zemsty osobistej.

Przesłuchanie 150 robotników z kopalni „Anna"

Władze przeprowadzają energiczne śledztwo

Z Pszowa, w pow. Rybnickim, donoszą nam, że wśród robotników kop. „Any" nastąpiło znaczne uspokojenie umysłów po częściowem zlikwidowaniu zatargu.

Obecnie toczy się bardzo energiczne śledztwo w sprawie stosunków, które do tej pory panowały na kopalni i które przyczyniły się do zaognienia tych stosunków.

Do dnia 28 bm. władze śledcze przesłuchały około 150 robotników, dalsze badania zaś jeszcze trwają.

Dzięki taktownemu postępowaniu władz policyjnych z kom. Niedzielą na czele, nastąpiło bardzo znaczne odprężenie wzburzonych nastrojów wśród załogi. Robotnicy ze spokojem wyczekują rezultatu konferencji u Inspektora pracy i z zarządzem kopalni w sprawie usunięcia nieznaśnych warunków pracy na kopalni. (r.)

Męczennica w Koronie

40)

Teraz nie groziło jej niebezpieczeństwo, ale pomimo to biegła Józefina co tchu jeszcze przez kilka ulic, dopóki nie czuła się zupełnie pewną, że jej nikt nie goni.

Przedewszystkiem podziękowała Bogu gorącą modlitwą za wybawienie jej z niebezpiecznego położenia, a potem zaczęła się namyślać nad tem, co teraz ma uczynić. Nie miała ani swoich rzeczy, ani grosza pieniędzy i stała zupełnie opuszczona w ogromnem obcem mieście. Gdyby nie ufność w Boga, byłaby rzeczywiście mogła zwątpić teraz o wszystkiem!

Najpierw poszła na pocztę, mając nadzieję, że w tym czasie nadeszła może jaką odpowiedź, ale i tym razem usłyszała tę samą odpowiedź:

— Niema nic!

Józefina odwróciła się, aby ukryć łzy i wyszła z gmachu pocztowego.

„Dokąd pójdę?" pomyślała z rozpaczą.

Na dworze ciemno już było, a zimny wiatr rzucał w twarz śniegiem i mroził oddech chodzących po ulicach.

Józefina drżała z zimna. Otuliła się mocniej płaszczem i chodziła po ulicach bez celu, a myśl, że teraz będzie musiała przepędzić noc pod gołem niebem, przejmowała ją nieopisanym strachem.

Nagle stanęła przed jakimś małym, schludnym domkiem i mimowoli przeczytała napis, znajdujący się nade drzwiami:

„Przytulisko dla dziewcząt, szukających miejsca."

— Dzięki Ci Boże! — zawołała, nową ożywiona nadzieją i zadzwoniła.

Odźwierny zaprowadził ją natychmiast do przełożonej zakładu, poważnej matrony i ta przyjęła ją bez wszystkiego na noc. Józefina czuła się nad wyraz szczęśliwą!

Po obfitej i smacznej kolacji wskazano jej miękkie, czyste łóżko, i tak przespała całą noc, budząc się nazajutrz pokrzepiona i wzmocniona na ciele i na duszy. Teraz chodziło o wyszukanie sobie służby.

Ponieważ nie znalazła dotąd miejsca bony i pokojówki, przeto postanowiła obecnie przyjąć każde miejsce, jakieby się jej nadarzyło, chociażby nawet pomywaczki w wielkim domu. Powiedziała to przełożonej, dodając otwarcie, że papierów i świadectw niema, i że kto ją będzie chciał zgodzić, musi uwierzyć jej słowu, że jest porządną i uczciwą dziewczyną.

— Poczciwy wyraz twarzy — rzekła przełożona — ma nieraz więcej wartości, niż świadectwa. Ja wystaram ci się o miejsce, bo mi się podobasz.

Tego samego dnia po obiedzie zgodziła ją pani Branek, żona radcy policyjnego i zabrała ją zaraz ze sobą.

Niedobra to była służba. Pani radczyni była kłótliwą, podejrzliwą i przebiegłą kobietą, i gniewała się sama na siebie, że przyjęła tak piękną dziewczynę do swego domu.

Pan radca bowiem lubił ładne twarze i wcale się z tem nie taił, że Józefina mu się podoba!

Państwo Branekowie mieli czworo dzieci, szesnastoletnią córkę, nieznośną, zarozumiałą i dumną dziewczynę, nie uważającą służącej za człowieka, dwóch synów, dzikich, rubasznych, nieokrzesanych chłopaków, tłuczących co im pod rękę wpadło i zwalających zawsze winę na sługę, i małą, czteroletnią dziewczynkę, Olgę, na wpół kalekę, nie umiejącą nawet jeszcze dobrze chodzić.

Tem biedniem, zaniedbanem dzieckiem zajęła się Józefina z istnie anielską troskliwością i czułością. Kąpała je codziennie, nacierała wzmacniającemi spirytusami małe, słabe nóżki i pamiętała o tem, aby regularnie dostawało mleko i pożywne rosołki. Olga pokochała też niezmiernie Józefinę i najszczęśliwszą była wtenczas, gdy siedziała w kuchni. Branek pracował w biurze dyrektora Wasyla.

Razu pewnego zapomniał zabrać śniadania ze sobą i Józefina miała mu je zanieść. Uczyniła to niechętnie, bo unikała radcy, jak mogła, nie chcąc wzbudzać zazdrości swej pani, ale dziś musiała iść tam na wyraźny rozkaz radczyni.

Radca był sam w pokoju.

— Poczekaj — rzekł uprzejmie. — Gdy zjem, zabierzesz zaraz koszyk i butelkę ze sobą.

Józefina stała przy drzwiach.

— No, a teraz, — zawołał Branek, skończywszy śniadanie — pocałuję cię! Będzie mi to lepiej smakować, niż wino.

— Powiedziałam panu raz już — szepnęła Józefina — że wolę umrzeć, niż...

— Eh, głupstwo, moje dziecko! — przerwał, zbliżając się do niej i biorąc jej rękę. — Od pocałunku nikt jeszcze nie umarł.

— Daj mi pan pokój! Zawołam o pomoc!



— Daj mi pan pokój! Zawołam o pomoc!

— Owszem, ale nikt cię nie usłyszy! Dyrektor, który pracuje w przyległym pokoju, wyjechał przed chwilą!

Józefina wyrwała rękę i rzuciła się ku drzwiom, a zanim zdołała uchwycić klamkę, otworzono drzwi i sam dyrektor Wasyli wszedł do pokoju.

— Ach, przeszkadzam panu zapewnie! — rzekł, śmiejąc się szyderczo. — Wróciłem po książkę, usłyszałem wołania.

— Ekscelencjo! — jąkał się radca. — Ja tylko... ja chciałem... myślałem...

— Już dobrze! Kto jest to dziewczyna? — zapytał Wasyli, patrząc uważnie na Józefinę.

Twarz jej wydawała mu się znajomą.

— To nasza służąca! Przyniosła mi śniadanie! Weź koszyk i odejdź!

Józefina nie dała sobie tego dwa razy powiedzieć. Zabrała czemprędzej koszyk, butelkę i serwetę i uciekła.

Ledwie się drzwi za nią zamknęły, zbliżył się Wasyli do radcy i szepnął cicho:

— Zapomnę o tem, co wchodząc, tu widziałem. Ale żądam prawdy. Czy ta dziewczyna służy rzeczywiście u pana?

— Doprawdy! Żona moja zgodziła ją ze „Schroniska", i dotąd nic jej zarzucić nie można.

Jakie podała panu nazwisko?

— Józefina Neipert.

— Aha! Wiesz pan, kto u was służy? Córka osławionego nihilisty, hrabiego Szalenburga!

Radca zsiniał.

— Boże! — zawołał. — Córka tego nihilisty! U mnie! W moim domu! W domu wiernego sługi cara! Ach!

— No, no, nie bój się pan, wiem, że jesteś wiernym sługą cara, i że nie stoisz w żadnej styczności z nihilistami! Ale dziewczynę tę trzeba usunąć. Jest to bezwątpienia niebezpieczna osoba!

— Uczynię wszystko, co mi Ekscelencja rozkażesz, — szepnął radca pokornie.

Wasyli powiedział mu po cichu kilka słów i plan był ułożony. Potem zapiął futro.

— Urządź więc pan zręcznie tę rzecz, dodał głośno, a nagroda nie minie cię. Może jaki order lub parę tysięcy rubli. Rozumiesz pan? Nieprzyjaciół naszego cara musimy do szczętu wytępić!

— — — — — — — — — — — — —

Nazajutrz rano kąpała Józefina jak zwykle małą Olgę. Dziecko patrzało dziś na nią uważnie i wkońcu zaczęło płakać.

— Co ci to kochanie? — zapytała Józefina serdecznie.

— Ach, ja cię tak kocham — odrzekła mała Olga — a tyś niedobra! Ukradniesz mamie brylanty! Papa rozgniewa się i pośle cię do więzienia. Ach, ja się tak boję!

Józefina skamieniała.

— Co mówisz, Oleńko! — zawołała. — Przecież brylanty mamy są zamknięte w szafie!

— Tak, ale dziś w nocy zaniósł je papa do kuchni i włożył je w twoją chustkę. Papa mówił, że ty je musisz ukraść! Ja nie spałam i słyszałam wszystko! Mama nie chciała, ale papa powiedział, że tak być musi.

Józefina poznała teraz, że miała się stać ofiarą haniebnego spisku. Otarła i ubrała dziecko, a potem otworzyła mały koszyk, stojący w kuchni, i wyjęła z niego chustkę, którą miała na sobie, uciekając z domu żyda. I rzeczywiście! Znalazła tu, zawiniętą w róg chustki, broszkę i kolczyki brylantowe radczyni.

Nieszczęśliwa kobieta gorzkiemi zalała się łzami.

Czemu ją ludzie tak prześladowali? Za co? Przecież ona nikomu nie wyrządziła krzywdy, a sama nie zaznała dotąd ani szczęścia, ani spokoju, za co Bóg ją tak karał?

Płacząc, wyjęła brylanty i zawinęła je w kawałek papieru, na którym następujące napisała słowa:

— Nie pozwolę robić z siebie złodziejki, i opuszczam ten dom czemprędzej. Niech wam Bóg wybaczy to złe, jakie względem mnie popełniliście! Anioł ocalił mnie!

Potem uściskała Olgę i wzięła to, co sobie w czasie służby kupiła, trochę bielizny i parę trzewików i wyszła, nie wiedząc znowu, dokąd się udać!

Zdawało jej się, że zrobi najlepiej, opuszczając raz na zawsze nie tylko Petersburg, ale i Rosję. Miała tyle pieniędzy, że mogła do granicy koleją wyjechać, więc też postanowiła natychmiast zamiar swój wykonać. Nie mając jednak paszportu, chciała w nocy potajemnie przejść granicę. Była to jedyna możność powrotu do Austrji.

Odważna, z ufnością w Bogu, szła teraz z ostatniej stacji kolejowej, pieszo, a że noc była ciemna i zimna, przeto miała nadzieję, że żaden z żołnierzy, stojących na granicy, nie zobaczy jej.

ROZDZIAŁ XX.
SYNOWIE NOCY.

Ale Józefina nie obliczyła się z swemi siłami dokładnie. Uszedłszy kilkanaście kilometrów, uczuła się tak zmęczoną, że musiała wejść do pierwszej lepszej karczmy nade drogą i odpocząć.

Kaczmarka przyjęła ją bardzo uprzejmie, dała jej gorącego mleka i wskazała miejsce na wygodnej kanapie, a Józefina była tak znużoną i zziębłą, że wypiwszy mleko, usnęła.

I tak przespała kilka godzin, a gdy się obudziła, zauważyła z przerażeniem, że księżyc jasno świecił.

— Nie chciałam pani budzić! — uniewinniała się karczmarka. — Wiedziałam, że potrzebujesz snu.

— Jak daleko jeszcze do granicy? — szeptała Józefina.

— Sześć mil! Idź pani ciągle prosto, ale nie wstępuj nigdzie, bo nie wszędzie są uczciwi ludzie. Urzędnicy szukają obecnie fałszerzy pieniędzy i przemytników. Mogłabyś łatwo wpaść w ich ręce.

Rada ta, szczerze wypowiedziana, okazała się dla Józefiny wprost zgubną.

Młoda kobieta szła dalej, cały dzień, upadając nieomal ze znużenia i przed wieczorem stanęła koło lasku, o którym jej karczmarka także wspomniała. O tysiąc kroków po za laskiem stały słupy graniczne, a skoroby je Józefina szczęśliwie minęła, byłaby ocaloną.

Zimno wzmagało się z każdą chwilą, płaszcz nie ogrzewał jej dostatecznie, w nogach zaś uczuła ból taki, jak gdyby ją kto szpilkami kłuł. Co najgorsze, to sen zaczął ją ogarniać. Była przytem ogromnie zmęczona i postanowiła chociażby tylko chwilkę odpocząć. Ale przypomniała sobie w porę, że odpoczynek w takim razie znaczy śmierć niechybną i dobywając resztki sił, poszła naprzód.

W dali ujrzała teraz małe światło i zarysy jakiegoś ogromnego budynku i nową ożywiona nadzieją, powlokła się dalej. Odległość jednak zbyt jeszcze była daleką, Józefina zwolna zaczęła tracić przytomność i nie czuła już wcale ani swoich rąk, ani nóg. Zdawało jej się, że wszystkie członki nagle obumarły.

Jeszcze kilka kroków i upadła. Podniosła się, uszła dwa, trzy kroki. Ach, tam czeka ją zbawienie! Wyciągnąć tylko rękę do dzwonka przy bramie, pociągnąć dzwonek, w zamku usłyszą ją i uratują od śmierci okropnej! Gdyby Maksymiljan był przy niej.

I zdaje jej się, że widzi tę twarz ukochaną, że słyszy głos jego dźwięczny, ale tam rodzice, cesarzowa... To gorączka ją tak męczy!

Józefina usiłuje zebrać myśli i nie może.

I pada na śnieg o dziesięć kroków od bramy!

Ale teraz nie czuje już ani bólu, ani zmęczenia, tak jej lekko, tak błogo, jak gdyby się na skrzydłach unosiła ponad ziemią i ponad wszystkiemi troskami i smutkami.

Jest to przejście z życia do śmierci!

Stado kruków unosi się nad ciałem nieszczęśliwej. Wiedzą one, że jeszcze nie mogą nasycić swego głodu, że w tem ciele tli jeszcze iskierka życia ale poczekają! Za chwilę rzucą się na żer i w predsmaku uczty trzepią czarnemi skrzydłami i kraczą przeraźliwie!

Ale cóż je nagle spłoszyło?

Brama zamkowa otworzyła się i światło latarni padło na Józefinę.

Młoda i piękna kobieta wybiegła z bramy i zbliżyła się szybko do nieprzytomnej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Międzynarodowy turniej lotniczy otwarty

Katastrofa samolotu polskiego

Z Warszawy donoszą:

We wtorek, jako w dniu otwarcia międzynarodowego turnieju samolotów turystycznych, lotnisko mokotowskie zaczęło się ożywiać już od wczesnego rana. O g. 9,30 nadlatują z Poznania **samoloty niemieckie.** W pierwszej grupie leci 5 **„Messerschmidtów".** Są to maszyny niezwykle szybkie, posiadające chowane w locie podwozia. W ślad za niemi lądują **cztery „Clemmy"**, a zaraz potem **3 „Fieselery"**, aparaty, posiadające skrzydła o zmiennej powierzchni, t. zn., że pilot nawet w czasie lotu może zmniejszyć lub zwiększyć powierzchnię skrzydeł. Nim ostatnie samoloty Niemców zniknęły w hangarze, nadleciały **jeszcze dwa samoloty, które wystartowały rano wprost z Berlina.** O g. 9,50 nad lotniskiem ukazuje się mała maszyna angielska w barwach polskich. To **„Puss Moth" Anglika Macphersona**, startującego w barwach Aeroklubu Polskiego. Wita go jego towarzyszka **miss Slade**, która wczoraj przyleciała z Londynu do Warszawy i jest jedyną kobietą, biorącą udział w turnieju. **„Puss Moth"**, jest to maszyna trzyosobowa. Fachowcy nie przewidują, aby odegrała ona w turnieju większą rolę.

Samoloty polskie nadleciały z Okęcia i zostały ustawione przed trybunami. O godz. 11,05 wylądował na Mokotowie olbrzymi **niemiecki samolot komunikacyjny, wiozący oficjalną delegację Niemiec.** Również i **Czesi** znajdują się już na Mokotowie. **Spóźniają się jedynie Włosi**, którzy wczoraj, z powodu gęstej mgły nie mogli przelecieć alp i rano wystartowali z Campio Formio przez Wiedeń do Warszawy.

Ekipa niemiecka

Lotnicy polscy oglądają z zainteresowaniem **aparaty niemieckie**, które sprawiają doskonałe wrażenie. Wykończone są znakomicie i posiadają wszystkie najnowsze zdobycze techniki. „Clemmy" zaopatrzone są w specjalne płozy ogonowe, nie niszczące lotniska, co im przyniesie po dwa punkty. Niektóre aparaty mają **trzyramienne śmigła**, dające lepszą wydajność silnika. Wszystkie są **dolnopłatowcami**, odznaczającemi się doskonałem oszkleniem kabiny, które umożliwia widzialność na wszystkie strony. Konstruktorzy polscy oceniają maszyny niemieckie na pierwszy rzut oka **za świetnie wykończone, ale nieco zbyt delikatne.**

Jest rzeczą charakterystyczną, że **kierownik ekipy niemieckiej zmienił obsadę poszczególnych samolotów.** Ekipa niemiecka wygląda obecnie następująco:

Na samolotach **„Messerschmidt"** lecą: nr. 11 Cuno Otto, 12 Franke Carl, 14 Hans Dietrich, 15 Gerhardt Hubrich, 16 Otto Breidlinger.

Na samolotach **„Fieseler"**: nr. 17 Wolf Hirth, 18 Walter Beier, 19 Hans Seidemann, 21 Theo Osterkamp i 22 Werner Jounck.

Na samolotach **„Clemm"**: nr. 23 Eberhardt Kraft, 24 Wolfgang Stein, 25 Ernst Krueger i 26 Fritz Morzik.

Jak z tego widać, **Niemcy zabrali najlepszych pilotów z „Messerschmidtów" i przerzucili na „Clemmy". Jest to objaw wysoce charakterystyczny, świadczy bowiem o tem, że przywiązują oni większą wagę do „Clemmów".**

Ekipa czeska

Oprócz zawodników przyleciało **wielu przedstawicieli aeroklubów zagranicznych oraz władz krajów, biorących udział w zawodach.**

Jednemu z dziennikarzy udało się przeprowadzić krótką rozmowę ze znakomitym zawodnikiem czeskim, **kapitanem Pochopem, który wskutek uszkodzenia maszyny zmuszony był wycofać się z zawodów.** Okazuje się, że wczorajsza katastrofa zdarzyła się wskutek tego, **że sznur nad bramką, przez którą chciał przelecieć kapitan Pochop, zamknął mu loty na jednem skrzydle, dzięki czemu aparat stracił równowagę, runął lewem skrzydłem na ziemię i strzaskał je.** Niestety nie było zapasowego skrzydła, któreby można odrazu przymontować do samolotu. Kapitan Pochop nie może już oficjalnie brać udziału w zawodach, jednakże, o ile do 7 września samolot będzie wyremontowany, **to weźmie udział w locie okrężnym poza konkursem.** Zdaniem czeskiego zawodnika, warunki tegorocznego Challenge'u są niezwykle trudne i przewiduje on, **że po próbach technicznych nie więcej jak 50 proc. samolotów będzie wogóle mogło stanąć do lotu okrężnego.**

Otwarcie turnieju

Trybuny, jak również miejsca stojące, **szczelnie wypełniły się publicznością.** Na trybunie reprezentacyjnej, przybranej flagami i barwami państw, biorących udział w Challenge'u zajęli miejsca **członkowie rządu, marszałkowie Sejmu i Senatu, korpus dyplomatyczny, generalicja, ks. biskup Gawlina, przedstawiciele Aeroklubu itd.** Frontem do trybuny ustawiły się **samoloty challenge'owe Niemiec, Czechosłowacji i Polski.** O godz. 12,35 przy dźwiękach hymnu narodowego przybył samochodem na lotnisko mokotowskie P. Prezydent w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego i zajął miejsce **w loży reprezentacyjnej**, gdzie prezes międzynarodowej komisji sportowej, **Kwieciński, przedstawił P. Prezydentowi członków międzynarodowej komisji sportowej.** Następnie minister Butkiewicz wygłosił krótkie przemówienie, w którem podkreślił znaczenie tegorocznego turnieju, będącego największemi zawodami sportowo - lotniczemi Europy, organizowanemi przez Polskę.

Po przemówieniu nastąpiło **podniesienie na wielkim maszcie przed trybunami flagi państwowej i flagi Aeroklubu R. P.** Następnie orkiestra wojskowa odegrała kolejno **hymny narodowe: polski, niemiecki, francuski, włoski i czechosłowacki.** Na masztach wokół trybuny reprezentacyjnej **podnosiły się kolejno flagi państw i aeroklubów tych państw, które biorą udział w Challenge'u.** Zebrani wysłuchali hymnów, stojąc. Następnie P. Prezydent R. P. w towarzystwie członków rządu przeszedł **przed frontem załóg challenge'owych**, witając się z jej członkami, poczem zajął ponownie miejsce w loży.

Pokazy lotnicze

Rozpoczęła się część widowiskowa programu, **zawierająca szereg popisów lotników polskich.** Odbyły się **popisy akrobatyczne dwóch myśliwskich samolotów, potem zespołów 7-miu samolotów oraz trzech szybowców.**

Śmiertelna katastrofa lotnika polskiego

Po efektownym locie akrobaty **porucznik Kosińskiego, ukazała się siódemka samolotów myśliwskich pod dowództwem majora Pacykowskiego.** W czasie robienia t. zw. „beczek", **samolot, pilotowany przez sierżanta Dlutę, po zrobieniu trzech beczek chciał zaryzykować czwartą na niedużej wysokości. Wyrównał samolot na poziomie mniejwięcej 70 metrów ponad ziemią, lecz stracił równowagę i runął na pole. Stan lotnika jest beznadziejny.** Kierownictwo sanitarne odwiozło go karetką do szpitala. **Wskutek wypadku dalsze pokazy odwołano.**

Zaznaczyć należy, iż o godz. 14,20 **wylądowała na lotnisku mokotowskiem spóźniona ekipa włoska.**

Prezydent miasta podejmował uczestników zawodów lotniczych herbatką towarzyską, która odbyła się w salonach Ratusza.

Nowe przepisy w sprawie gmin wiejskich

Obszar — obowiązki — granice

Z Warszawy donoszą:

Od niedawna obowiązują **nowe przepisy, dotyczące gmin wiejskich, zawarte w rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych z dnia 2-go sierpnia br.** Rozporządzenie to przewiduje, że obszar gminy wiejskiej winien stanowić **nieprzerwaną ciągłą powierzchnię.** W zasadzie granice administracyjne gminy pokrywać się winny z jej **granicami naturalnemi.** Wielkość obszaru powinna zapewnić gminie wiejskiej zdolność **wykonywania obciążających ją zadań.** W szczególności gmina powinna być samowystarczalna pod względem gospodarczym i finansowym.

Obowiązkiem gminy wiejskiej jest dbać o należyte utrzymanie i ochronę tablic orjentacyjnych i o prawidłowość oraz czytelność napisów na nich umieszczonych.

W zasadzie każda miejscowość powinna stanowić **odrębną gromadę.** Jednakże poszczególne miejscowości dwie lub więcej, łączyć można przy zachowaniu odpowiednich warunków **we wspólną gromadę.** Decyzja w tym zakresie należy do wojewody, który przed wydaniem decyzji zasięga opinji rady gminnej i wydziału powiatowego.

Spory co do granic gromad, położonych w obrębie jednej i tej samej gminy wiejskiej, rozstrzyga starosta powiatowy po wysłuchaniu opinji wydziału powiatowego.

Rozrachunków i likwidacji sporów majątkowych powstałych przy zmianie granic gromad, dokonywują w razie ich powołania **komisje likwidacyjne**, do których pod przewodnictwem wójta wchodzą sołtysi zainteresowanych gromad i po jednym mieszkańcu każdej gromady.

Tragiczna śmierć kolejarza

pod kołami pociągu

Kielce, 28. sierpnia.

Na linji kolejowej **Olkusz — Jędrzejów** wydarzył się w dniu 27 bm. **krew w żyłach mrożący wypadek.**

Konduktor **Sobolewski** z Jędrzejowa zauważył kilku osobników, okradających wagony kolejowe, naładowane węglem. W celu spłoszenia złodziei, konduktor pobiegł wzdłuż toru kolejowego. W tej chwili **nadjechał z tyłu pociąg osobowy**, który najechał na Sobolewskiego. **Ciało nieszczęśliwego zostało strasznie zmasakrowane.**

Szyny polskie do Brazylji

Z Gdyni donoszą:

30-go sierpnia przybędzie do Gdyni statek angielski, który załaduje **5.613 ton szyn, wykutych w hutach polskich, do Rio Grande do Sul oraz do Santos w Brazylji.** Jest to pierwszy tak znaczny transport szyn polskich do krajów zamorskich, gdyż dotychczasowe ładunki z Gdyni nie przekraczały 3.000 ton.

TU WYCIĄĆ!

Humor

O CZEM MÓWIŁ?

— Wiesz, Percz miał wielką mowę. Był na nogach trzy i pół godziny.

— A o czem mówił?

— Nie wiem, zapomniał powiedzieć.

NOWOCZESNE DZIECI.

— Nianko, jedź za tym wózkiem, a otrzymasz za to 5 szylingów odemnie.

PECHOWIEC.

— Wiesz, że do obu moich żon miałem prawdziwego pecha.

— Dlaczego?

— No, jedna uciekła odemnie.

— A druga?

— A druga nie chce uciec!

TO MI NIE IMPONUJE...

— Nie, to rzeczywiście bajeczne, mówi widz w cyrku, obserwując zręczną amazonkę. Raz ta bestja siedzi na szyi końskiej, drugi raz stoi koniowi na grzbiecie, to znowu wisi mu pod brzuchem, to wisi w powietrzu, trzymając się tylko za ogon. Poprostu cuda!

— Cuda, zaraz cuda mówi do niego przyjaciel, żebyś ty był widział mnie jak się uczyłem jeździć konno!

— 100 —

W tej chwili przyszła mu do głowy pewna myśl i zniżywszy głos, spytał:

— Czy ty mówiłaś z Kellym?

— Owszem, rozmawiałam.

— I czy powiedziałaś mu cośkolwiek?

Dziewczyna oparła się plecami o organy, stojące w rogu salonu. Ręce Tonia chwyciły ją silnie za ramiona.

— Gadaj zaraz, czy mówiłaś mu o czemkolwiek? Jesteś dwulicową, wstrętną kobietą! To ty zamknęłaś drzwi w swoim pokoju? I tyś powiedziała detektywowi Kelly'emu...

Twarz bandyty nabrzmiała. W oczach jego zamigotały złe błyski.

— Łżesz na wszystkie strony, ty ścierko!

Dziewczyna patrzyła mu śmiało w oczy i ani drgnęła powieka.

— Nie chcesz się przyznać, co? Ale ty wiesz nie jedno!

Kochanka cofnęła się w tył, zerwała jego rece z gardła i powiedziała:

— Wiem, że zabiłeś Vinsetti'ego.

— Skąd wiesz o tem?

— Powiedziałeś to we śnie!

Chwycił ją za ramię i jednym gwałtownym ruchem cisnął ją na stół, stojący pośrodku salonu. Porwał ciężki bronzowy świecznik, stojący na stole, podniósł go nad głowę. Opanował go szatan gniewu

— Nie zabijaj mnie! zawołała dziewczyna. — Nie boję się bynajmniej śmierci, ale detektyw Kelly powiedział mi, że w Chicago wieszają tylko za zabójstwo kobiety. Nalegał na mnie, ażebym powie-

— 97 —

— Co nowego się stało? — pytał detektyw przy telefonie. — Co takiego? Jimmy Mc. Grath zabity?

Minn Lee, stojąca z boku, zbladła, jak ściana. Tonio patrzał na nią wzrokiem szyderczym, w którym przebijała się dzika radość.

— Co takiego? — pytał dalej detektyw przy aparacie. — Na rogu ulicy Michigan i 94, aha! Czy nikt inny nie został zabity? Nikt? To doskonale! Tylko sam Mc. Grath? Napewno? A O'Hara nie było tam?

ROZDZIAŁ XII.

CO WIEDZIAŁA MINN LEE.

Przy tych słowach detektywa rozległ się nagle trzask. Nóż do rozcinania książek, zrobiony z kości słoniowej, którym bawił się Tonio, wypadł mu z ręki i uderzył o muszlę, stojącą na stole. Więc O'Hara nie był razem z Jimmy'm? Nie mógł wierzyć swoim uszom

Tymczasem detektyw ciągnął dalej przy aparacie:

— W tej chwili przyjeżdżam na miejsce wypadku swoim wozem. Proszę nie ruszać ciała, dopóki się nie zjawię

Powiedziawszy to, rzucił słuchawkę na widełkę, a biegnąc ku drzwiom, wołał przez ramię do Tonia:

— Zgłosić mi się jutro rano o godzinie 9-tej w biurze policji!

Torturowanie więźniów sowieckich

Sowiecko-japońska wojna papierowa

Z Moskwy donoszą:
Agencja sowiecka Tass donosi z Chabarowska, że w okresie od 13 sierpnia aresztowano na kolei wschodnio-chińskiej 54 pracowników, obywateli sowieckich. Gdy pierwsze aresztowania dokonywane były przez policjantów mandżurskich i białogwardyjskich, ostatnie aresztowania przeprowadzała już otwarcie żandarmerja japońska.

Aresztowani poddawani są aktom gwałtu i nieludzkim wprost torturom. Najczęściej stosowaną metodą jest bicie pałkami. Uciekano się również do bardziej wyrafinowanych tortur. Rodziny aresztowanych otrzymywały nieraz zbroczoną krwią bieliznę swych bliskich.

Od tych maltretowanych osób wymaga się podpisania deklaracyj zawierających przyznanie się do działania na rozkaz sztabu generalnego specjalnej armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie, utrzymywania stosunków z chunchuzami, organizowania za ich pośrednictwem ataków na pociągi i stacje.

Z Moskwy donoszą:
Dzienniki moskiewskie podają szereg wiadomości o kampanji antysowieckiej prasy japońskiej w Mandżurji, zamieszczającej wciąż wymysły o spiskach, krwawych aktach, przygotowywanych rzekomo przez komunistów — obywateli sowieckich i t. d. Zdaniem dzienników sowieckich, wymysły te mają na celu **usprawiedliwienie licznych bezpodstawnych aresztowań.**

Donosząc o tem jakoby u obywateli sowieckich znaleziono wielkie składy broni, dziennik japoński „Charbinskoje Wremie" przyznaje, że w licznych wypadkach rewizje u obywateli sowieckich dokonywane były podczas ich nieobecności w mieszkaniu. Nasuwa to przypuszczenie, że ma się do czynienia z prowokacją policji.

Inspirowane przez japońskie koła wojskowe dzienniki charbińskie domagają się nowych aresztowań urzędników sowieckich i wyższych funkcjonarjuszy kolei wschodnio-chińskiej.

Przeciw nowym opłatom w P.K.O.

Możliwość cofnięcia nowych stawek

Z Warszawy donoszą:
Duże poruszenie w sferach gospodarczych wywołała **zapowiedź wprowadzenia z dniem 1 września olbrzymich podwyżek opłat w obrocie czekowym P. K. O. Jak się dowiadujemy, sprawą tą zajęły się już Izby Przemysłowo-Handlowe i organizacje gospodarcze, przyczem jest prawdopodobne, że czynniki kompetentne cofną lub przynajmniej odroczą narazie wprowadzenie w życie tych nowych stawek.**

Całość bowiem komplikuje niezwykle fakt, że szeroką publiczność nie posiadającą kont w P. K. O. nie uważano za stosowne powiadomić o nowych opłatach, **które najdotkliwiej odbiją się na najuboższych sferach społeczeństwa.**

Katastrofalny wybuch zbiornika nafty

w Argentynie

Buenos-Aires, 28. 8.
W Campana nastąpił wybuch zbiornika, zawierającego 10 tys. litrów nafty. Pożar, który z wielką szybkością objął znaczną część miasta, **przerzucił się na inne zbiorniki nafty, które stoją w płomieniach. Stacja kolejowa została całkowicie zniszczona.** Publiczność w panice ucieka z miejsc zagrożonych. Z Buenos Aires przybyły oddziały straży ogniowej **specjalnym pociągiem** i pracują nad zlokalizowaniem pożaru, ażeby nie dopuścić do całkowitego zniszczenia miasta. Na liście ofiar znajduje się **jedna osoba zabita i 50 rannych.**



Reprezentacja Łodzi na zawodach lekkoatletycznych w Chorzowie.
(Ag. Fot. „Polonji" i „Siedmiu Groszy". Fot. Cz. Datka.)

O obniżenie podatku lokalowego

Z Warszawy donoszą:
Ponieważ w ostatnim roku dokonano w wielu wypadkach znacznego obniżenia komornego, przez co wymierzony podatek lokalowy nie zawsze jest współmiernie płacony, przeto związek Izb Przemysłowo - Handlowych wystąpił do ministerstwa skarbu o **wydanie zarządzenia w kierunku przystosowania podstaw wymiaru podatku od lokali do wysokości faktycznie płaconego czynszu.**

Bezrobocie urzędowe

Z Warszawy donoszą:
Według ostatnich danych z biur pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia, **liczba bezrobotnych na terenie całego kraju w dniu 25 bm. wynosiła ogółem 289.186 osób. Spadek bezrobocia w ciągu tygodnia wynosi 1153 osób. Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 89,964 osoby, tj. o 75 osób mniej niż w tygodniu poprzednim.**

Żyto dla powodzian

Z Warszawy donoszą:
P. minister spraw wewnętrznych przydzielił 27 bm. 11.400 q. żyta **na siew dla dotkniętych klęską powodzi powiatów województwa Lwowskiego,** a mianowicie dobromilskiego 200 q., jarosławskiego 3.000 q., łańcuckiego 2.500 q., niżańskiego 200 q., przeworskiego 1.500 q, rzeszowskiego 3.300 q., tarnobrzeskiego 700 q. Żyto to zgodnie z życzeniem wojewody lwowskiego polecił p. minister zakupić przy współudziale lwowskiej izby rolniczej **na miejscowych rynkach.**

Niniejszem podajemy do łaskawej wiadomości Szan. Czytelnikom, że termin nadsyłania do oprawy książek p. t. „Obca przy własnem ognisku" wyznaczony był do dnia 20 bm.
Obecnie jako po terminie książek **tych nie przyjmujemy.**

Administracja Dziennika.

Zmiany personalne w armji

Z Warszawy donoszą:
Gen. dywizji **Minkiewicz Henryk** na własną prośbę na skutek osiągniętego wieku ustawowego przeniesiony został w stan spoczynku. **Gen. brygady Małachowski Stanisław** zwolniony został ze stanowiska dowódcy O. K. IV i z powodu przekroczenia ustawowego wieku na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku. Na stanowisko dowódcy O. K. IV wyznaczony został **gen. brygady Langner Władysław,** dotychczasowy zastępca 2 wiceministra spraw wojskowych i szef administracji armji. Zastępcą II wiceministra spraw wojskowych i szefem administracji armji mianowany został **płk. dyplomowany Ulrych Juljusz.**

Marsz bezrobotnych na Lille

Z Paryża donoszą:
Komitet regjonalny bezrobotnych departamentów Nord i Pas de Calais organizuje obecnie **marsz bezrobotnych na Lille.** Unja departamentalna i konfederacja syndykatów obu departamentów otrzymały już wiadomość o planowanym marszu **przed prefekturę w Lille,** gdzie zostanie złożony memorjał z **żądaniami bezrobotnych.** Komitet regjonalny organizuje 30 bm. zebranie delegatów poszczególnych organizacyj celem opracowania szczegółów projektu.

Międzynarodowy zjazd związku przeciwgruźliczego w Warszawie

Dnia 4 września rb. rozpoczyna się w Warszawie międzynarodowy **zjazd związku przeciwgruźliczego.** W zjeździe wezmą udział delegaci 17 państw oraz przedstawiciele innych 29 krajów. Ogółem przybywa z zagranicy **450 znanych lekarzy i profesorów wydziałów medycznych wyższych uczelni.** Najliczniej będzie reprezentowana Italja — **85 delegatów,** Francja — **70 delegatów,** Stany Zjednoczone — **24 delegatów,** Rumunja — **31 delegatów,** Niemcy — **26 delegatów.** W charakterze gości przybywają na zjazd przedstawiciele **Turcji i Rosji Sowieckiej,** które to kraje nie należą do związku przeciwgruźliczego.

Program przewiduje uroczyste otwarcie zjazdu dnia 4 września o godz. 9.30 rano w wielkiej sali Filharmonji. Na posiedzeniu tem obecny będzie **Prezydent R. P.** Po przemówieniach powitalnych wygłosi dr. Karwacki referat pt. **„Zmienność biologiczna zarazka gruźlicy".**

Oprócz przedstawicieli zagranicy w zjeździe weźmie udział **około 200 lekarzy z całej Polski.**

TU WYCIĄĆ!

— 98 —

Drzwi mieszkania zamknęły się z trzaskiem. Tonio stał jak przykuty w pośrodku salonu, a na twarzy jego widniała wściekłość.
— Słyszałaś, jak on do mnie mówił? — zawołał, zwracając się do Minn Lee. — Do mnie, do Tonia Perelli przemawia tak, jak gdyby był jakimś psem.
Dziewczyna nie słyszała słów herszta. Oczy jej wpatrzone były nieruchomo w jakiś daleki i nieuchwytny obraz. Jej wargi rozchyliły się i drżały.
— Jimmy! O Jimmy! — krzyknęła.
— Smaży się już w piekle! — mruknął Tonio.
— Ale jeszcze dziś wieczorem był w niebie! — szepnęła.
— Był twoim kochankiem? — warknął bandyta.
Wypowiedział te słowa, ale nie wierzył do ostatniej chwili, by kochanka jego potwierdziła to pytanie. Było dla niego nie do pomyślenia, aby Minn Lee... Zanim jednak zdołał przemyśleć do końca te ewentualność, posłyszał z jej ust:
— Kocham ciebie, nie kochałam bynajmniej jego. A jednak dałam mu wszystko to, czego żądał. Wszystko! Jakże jestem szczęśliwa, że to uczyniłem!
Tonio odskoczył od niej, jak gdyby była trędowatą.
— Coś ty zrobiła? Czy należałaś do niego?
Dziewczyna skinęła głową.
— Ten chłopiec wiedział, że idzie na śmierć i był z tego zupełnie zadowolony! — szepnęła.

— 99 —

Tonio przesunął ręką po czole, na którem osiadł perlisty pot.
— Jakto, on wiedział, że idzie na śmierć? Kto mu to powiedział?
— Ja.
Kochanka bandyty wypowiedziała te słowa tonem najzupełniej spokojnym, jakby stwierdziła prosty i oczywisty fakt.
Tonio nie mógł pojąć, co się z nim dzieje. Posłyszał słowa, w które nie chciał wierzyć. I nagle skoczył ku niej i chwycił ją żelazną dłonią za gardło.
Minn Lee przeraziła się tego ataku furjata, lecz oparłszy ręce na jego ramionach, wyszeptała:
— Gdzie jest Con O'Hara?
Pytanie to przywróciło od jednego zamachu przytomność rozwścieczonemu Toniowi. Con O'Hara... Prawda, nie znaleziono jego trupa na ulicy... Jeżeli Jimmy wiedział, że jedzie na śmierć, to musiał uprzedzić tamtego...
Nie było to bynajmniej wesołe. Ze strony tego brutalnego człowieka, który nie bał się niczego, który miał pomimo wszystko swój spryt, groziło nielada niebezpieczeństwo całej bandzie. Wściekłość, że chciano go się pozbyć, może go zawieźć bardzo daleko. Wymknął się z zastawionej pułapki i teraz...
— Idę do mojego pokoju! — powiedziała chińska tancerka.
Tonio podniósł ręce do góry w dramatycznym geście.
— Idź sobie nawet do samego djabła, przeklęta Chinko! — krzyknął. — Idź do licha!

Humor

PRZYJACIELE.
— No i co, jesteś zadowolony z tej swojej narzeczonej?
— Owszem, nie powiem, tylko, że ja jej nigdy nie widziałem w trzeźwym stanie.
— A co, tak się baba często upija?
— Ona nie, tylko ja!

ANEGDOTA.
Humorysta niemiecki, Juljusz Stettenheim, zostawił kiedyś w taksówce teczkę z pieniędzmi i papierami. Po kilku dniach uczciwy szofer odniósł mu zgubę, tłumacząc się, że, wskutek przeziębienia nie mógł zjawić się wcześniej.
— Nic nie szkodzi — powiedział Stettenheim, — mogę panu przecież za ten czas potrącić procenty ze znaleznego.

TAJEMNICE KUCHNI.
Gość siedzi zadumany nad pieczenią zajęczą.
— Przepraszam, czy coś jest nie według pańskiej myśli? — pyta kelner.
— Właściwie nic, tylko żal mi, że tego zająca już upiekli, mógłby jeszcze złapać parę mysz.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

HALLO! HALLO!

„Zbliża się pierwszy samolot challenge'owy“

Pierwsza próba challenge'owa na lotnisku katowickiem

W ostatnim naszym wywiadzie, jakiego udzielił nam sekretarz „Aeroklubu“ Śląskiego p. inż. Nowak, w sprawie przygotowania Śląska do przyjęcia lotników „Challenge'owych“, obiecywaliśmy naszym czytelnikom, zapoznać ich z pierwszą próbą mechaniczną na lotnisku katowickiem.

Już wczesnym rankiem w kierunku lotniska katowickiego snuje się sznur samochodów i w kilka chwil później przed dworcem lotniczym spotykamy komisarza „Challengeu“ w Katowicach, pułk. Grossera, licznie przybyłą grupę lotników z II pułku lotniczego z Krakowa z p. mjr. Pinińskim na czele, przedstawicieli „Aeroklubu“, przedstawicieli władz, ze starostą Seidlerem na czele, i prasę.

Rozmowa dotyczy oczywiście „Challenge'u“. Tu i ówdzie słyszy się rozmowy na temat szans.

— ...A może Polacy, a kto wie może Niemcy, ej zdaje się, że niespodziankę zgotują Włosi...

— A propos Włochów, — mówi nam por. Gajdzik, kierownik lotniska katowickiego, — czekamy na nich od dwuch dni. **Mieli nadlecieć dziś rano z Pragi, lecz jakoś ich nie widać. Wiedeń również nie sygnalizował ich przelotu. Wczoraj rano krążył nad lotniskiem jakiś nieznany samolot i po dwu godzinach odleciał do Warszawy.** Był to samolot czeski, który śpieszył z mechanikami na pomoc kpt. Ambruzowi, który zmuszony był lądować koło Zawiercia.

Spoglądamy na zegarki, jest godz. 10 rano. Gdy Włosi nie dolecą na godz. 12 do Warszawy, za każdy samolot spóźniony będą musieli zapłacić po 4 tys. franków kary, no i naturalnie nazbierają wiele punktów karnych.

— Ja to tym Włochom coś nie wierzę — mówi por. Gajdzik —, bo proszę Panów, z dotychczasowych biorących udział w „Challenge'u“ lotników, w ich zespole widać tylko dwuch, słynnego Colombo i De Angeli'ego. Reszta — to nieznani, a Castelini został dopiero w tym roku pilotem. Niespodzianką jest również posunięcie Niemców. W roku ub. wszyscy lepsi lotnicy, jak Seidemann, Posch i inni, lecieli na „Messerschmidtach“, na podobnych aparatach mieli lecieć i w tym roku. Tuż przed wystartowaniem do Warszawy zmienili się w ten sposób, że lepsi lotnicy polecą na „Klemmach“ i „Fischelerach“, stosunkowo lepiej odpowiadających próbom technicznym, a gorsi na szybkich maszynach „Messerschmidtach“.

Niestety na dalsze rozmowy **nie ma już czasu**, gdyż zbiera się właśnie komisja sportowa „Challenge'u“, poczem sekretarz Aeroklubu p. inż. Nowak objaśnia zebranych z przygotowaniami. Ostatnich instrukcyj udziela poszczególnym komisarzom punktów por. Gajdzik.

W chwilę później na terenie lotniska porozmieszczano poszczególne punkty. Dla usprawnienia działalności komisji sportowej zrobiono pierwszą próbę techniczną.

A więc rozpoczynamy...

— Hallo, hallo! Tu stacja radjo-telegraficzna lotnisko Katowice!

— Zbliża się do lotniska samolot. Według otrzymanych wiadomości z lotniska z Pragi, jest to samolot „RWD 9“ por. Bajana (Polska), który wyleciał z Pragi o godz. ....

Na horyzoncie zachodnim ukazuje się rzeczywiście zgrabna awionetka „Aeroklubu“ Śląskiego „Powstaniec“. Obniża lot i w wysokości 50 mtr. przelatuje nad białym pasem, **oznaczającym metę etapu katowickiego.** W tej chwili słychać trzask chronometrażów. Po zakreśleniu łuku w powietrzu awionetka osiada majestatycznie wzdłuż pasa wytoczonego dla lądowania i zostaje „zarolowana“ przy otwartym gazie w kierunku na hangar „Aeroklubu“. Tam urzęduje główna komisja sportowa, a miejsce oznaczono literą „C“. Z samolotu wysiada pośpiesznie obserwator i meldując o swoim przybyciu, **oddaje książeczkę lotu.** Władze policyjne i **celne dokonują lustracji paszportu i bagażu.** W międzyczasie nadszedł już meldunek o czasie lądowania, złapany przez chronometrażystów, który zostaje wpisany lotnikowi do książki lotu. Po dokonaniu tych czynności samolot zostaje zatoczony pod główny hangar, gdzie znajdują się stacje: napraw, kontroli technicznej i benzynowa. Start w dalszą drogę może odbyć się natychmiast. W tym celu obserwator podbiega do stolika komisji sędziowskiej i **odbiera książeczkę lotu.** Samolot ustawia koło chorągiewki, oznaczającej miejsce startu, o czem zgłasza starterowi. Start do dalszego lotu odbywa się przy zapuszczonym motorze, przyczem może się zdarzyć, że w chwili startu (po opuszczeniu czerwonej chorągiewki) **motor gaśnie.** Czas liczy się od chwili opuszczenia chorągiewki przez startera i zostaje poprzednio wpisany do książki lotu.

Próby powyższej dokonano kilka razy, przyczem kontrolowano również zachowanie się poszczególnych komisyj, w razie nieprzestrzegania przez lotników przepisów. Przedewszystkiem, gdy lot nad linją mety odbywa się na maksymalnej wysokości 50 mtr. W razie nieprzestrzegania tych formalności, lotnik musi wystartować ponownie do wykonania lotu nad metą.

Aczkolwiek było **to tylko pierwsze próby,** należy stwierdzić, że dzięki wyborowi na odpowiedzialne stanowiska ludzi fachowców, organizacja w przyjęciu lotników „challenge'owych“ nie będzie z pewnością szwankowała.

Za chwilę stacja informacyjna ogłasza zebranym:

— ...Hallo, hallo, ostatni samolot rajdowy opuścił lotnisko katowickie.

A tu zobaczymy, jak to będzie w dniach 14 i 15 września. (E. K.)

E.K.S. Katowice najlepszym

klubem pływackim Polski

W poniedziałek, w ostatnim dniu pływackich mistrzostw Polski rozpoczęto od dodatkowego spotkania między Karliczkiem i Szrajbmanem na 200 m. stylem dowolnym. Obaj ci zawodnicy skończyli w niedzielę bieg razem, wobec czego, w myśl regulaminu, trzeba było zarządzić dodatkową rozgrywkę. W rozgrywce wygrał Karliczek 2,27,8 przed Szrajbmanem 2,29.

100 m. na wznak panów: 1) Karliczek 1,18,8 2) Machowski 1.21,2. 3) Choina 1,21.6. 4) Jastrzębski, 5) Kot.

100 m. na wznak pań: 1) Morawska 1,36.4, 2) Matecka 1.43,4. 3) Prużyńska 1,47, 4) Fietzówna.

1.500 m. panów: 1) Karliczek 22,57, 2) Szrajbman 23,30, 3) Goldschein 24,24, 4) Jankowski.

50 m. dowolnym: 1) Willer (Niemcy) i Mooi (Holandja) razem w czasie 27,4, 3) Szwankowski 27,7, 4) Szekely (Węgry) 27,8.

3×100 trzema stylami pań: Morawska 5.30,1 rekord Polski.

Ogólna punktacja za rok 1934: EKS. 157, Legja 141, AZS. 107. Hakoah 85, Giszowiec 80, Delfin 58, Ostrovia 14, Cracovia 13, Unja 10, Siemianowice 8, AZS. Poznań 5, Ż. A. S. 5, Pogoń 4, Czarni 3.

Punktacja po 5 latach o nagrodę P. Prezydenta R. P. AZS. 864 — zdobywa nagrodę na własność, Giszowiec 740, EKS. 593, Cracovia 413, Siemianowice 334, Legja 280, Hakoah 276, Makkabi, Kraków 183, Delfin 105, Warta 85, Pogoń 66, Unja 55, ŻAS 46, BBSV. 24, I. S. V. Poznań 23, PTP. Poznań 15, Ostrovia 14, AZS. Poznań) 11, K. P. Warszawa 7, AZS. Wilno 6, Sokół Grudziądz 5, Makkabi Warszawa 4, Czarni. Na zakończenie zawodów odbyły się skoki humorystyczne w wykonaniu Węgra Szelego.

Na marginesie bielsko-bialskiego

wyścigu motocyklowego

Na wstępie musimy sprostować błędy telefoniczne zaszłe w niedzielnem sprawozdaniu. Mianowicie 3 miejsce w ogólnej klasyfikacji zajął Tomaszewski Tadeusz, a nie Tomanik na „Roudge P. K. M.“ (Warszawa) w czasie 1:10.35. Wypadkowi zaś uległ Paulisch Walter na AJS. z Bielska, a nie Pauliszek, jak podano. Stan Paulischa jest bardzo poważny.

Jeżeli chodzi o samą imprezę, to okazała się ona szczęśliwie pomyślaną, gdyż poza stosunkowo liczną liczbą zawodników, zainteresowanie ogólne wśród publiczności było wielkie. Wzdłuż trasy zgromadziło się około 15 tysięcy widzów. Oczywiście około 70 proc. publiczności weszło bezpłatnie. Z osiągniętego w tym roku doświadczenia powinni skorzystać inni organizatorzy, ażeby zapewnić sobie dostatecznie dochód z urządzenia podobnej imprezy. Strona techniczna wyścigu została przeprowadzona dość dobrze. Jedynie pod koniec, w czasie ostatnich okrążeń przez zawodników wdarły się na trasę 2 auta, które mogą w takim wypadku stać się powodem nieszczęśliwego wypadku.

Jeżeli chodzi o zawodników, to w pierwszym i drugim biegu większość dzięki słabemu materjałowi technicznemu nie mogła wykazać swojej wartości sportowej. Najlepszy dowód, że zacięty zawodnik Jung, w kategorji 350 ccm. z Rybnika, któremu nie pozwolono ukończyć biegu w swojej kategorji, stanął poza konkursem w kategorji 500 ccm. i zdołał w ciągu 4 okrążeń, dopóki nie odpadł z powodu defektu, utrzymać się na drugiem miejscu za Batheltem. Lepszy materjał techniczny posiadała właśnie klasa C w kategorji ponad 500 ccm.

Jeżeli chodzi o jeźdźców, którzy zdobyli pierwsze miejsca, to bezwzględnie na czoło wybił się Bathelt, aczkolwiek w klasyfikacji ogólnej stanął dopiero na 3 miejscu. Stało się to jedynie dzięki temu, że właściwie Baron i Breslauer prowadzili pomiędzy sobą pojedynek na całkowicie wolnej trasie, gdyż trzeci konkurent w tej klasie Jung, przez 10 niemal okrążeń w biegu udziału nie brał ze względu na defekt maszyny, reszta zaś zawodników tej kategorji odpadła po 2—3 okrążeniach. W klasie trzeciej, w której stawał Bathelt, bieg ukończyło 5 zawodników, stawało zaś 7. Niektórzy z nich ze względu na gorsze maszyny wpływali bardzo ujemnie, szczególnie na wirażach, na czas, jaki osiągnął Bathelt. Gdyby Bathelt prowadził wyścig w takich warunkach jak Baron, uzyskałby najlepszy czas dnia.

Należy również podkreślić zlekceważenia prasy przez organizatorów, zarówno na samych wyścigach, jak po wyścigach i w czasie rozdawania nagród. Organizatorzy nie uczynili nic, aby ułatwić przedstawicielom prasy polskiej należyte spełnienie swych obowiązków.

Możeby przy następnym wyścigu, jak i przy innych podobnych imprezach postarano się o usunięcie tego rodzaju braków? (na)

Sport na Śląsku

— **„Pogoń“ katowicka zwycięża T. S. V. Schomberg Niemcy 10:4 (4:2).** Nielada sukcesem poszczycić się może młoda drużyna „Pogoni“, która w ub. niedzielę na boisku M. K. W. F. i P. W. w spotkaniu piłki ręcznej, odniosła zasłużone zwycięstwo nad czołową drużyną Śląską Opolskiego. Przebieg meczu wykazał niezbicie, że Pogoń jest bezsprzecznie najlepszą drużyną Śląska. Atak wywołał zachwyt u licznie zebranej publiczności. Po powitaniu gości przez Pogoń, która wręczyła im efektowny proporczyk oraz wiązankę kwiatów, odbył się mecz, o przebiegu nad wyraz ciekawym. Już w pierwszej minucie po efektownej kombinacji i strzale Noraba II Pogoń zdobyła prowadzenie, którego nie oddała do końca meczu. Gdyby nie doskonały bramkarz gości wynik meczu byłby bezwzględnie dwucyfrowy, gdyż atak Pogoni był w niespotykanej dyspozycji strzałowej. Pogoń wystąpiła w następującym składzie: Kurek, Mach, Grelik, Bimczok, Piechuła, Norab I, Kaczmarz, Majewski, Kiekowski, Norab II, oraz Jabłoński. Sędziował p. Metzner bardzo dobrze.

— W turnieju pierwsze miejsce oraz nagrodę firmy artykułów sportowych Gilewska, zdobyła drużyna A. T. V. Katowice.

K. S. SLAVIA — BORSIGWERK (ŚL. NIEM.) 6:3 (3:3).

K. S. „Sokół“ Chełm W. — K. S. „Ruch“ Krasowy 4:1 (1:1). Z okazji rocznicy poświęcenia boiska odbył się mecz 26 bm. na boisku „Ruchu“. Z powodu fatalnego boiska i bardzo słabego sędziego, gra stała na bardzo niskim poziomie. Bramki dla „Sokoła“ zdobyli br. Manerski, Kaiser i Palka. Rezerwa 1:1.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

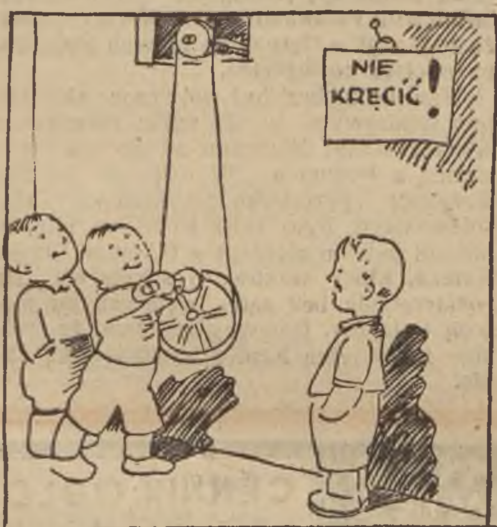
— **„24“ — Sarmacja 5:5.** Koleżeńskie zawody w Będzinie Szopienice „24“ i Sarmacja.

— **Myszków — Warta (Zawiercie) 3:3.** Zawody o wejście do A kl.

Przygody bezrobotnego Froncka



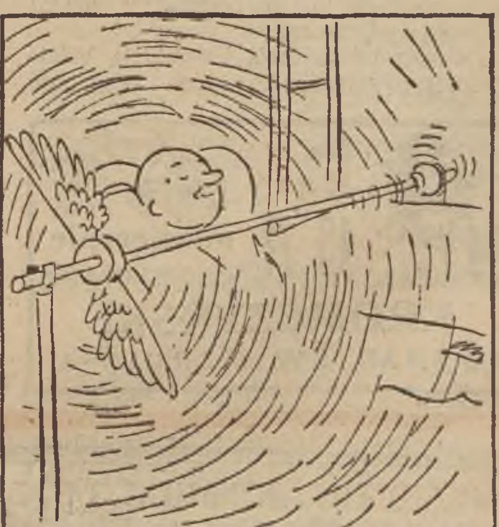
I nie zawiódł swych nadziei!
wkrótce przyszło dwuch chłopaków,
tego kółko, tego napis
zaciekawił jako tako.



Lecz gdy przyszedł trzeci „synek“,
zły na Froncka i odważny —
począł kręcić kołowrotek — —
by chłopinę tem podrażnić...



Wreszcie zwołał całą zgraję
różnych brzdąców z okolicy,
którzy już dla czczej przekory
obracali „manglownicę“.



Froncek spał — jak maharadża,
o migdałkach śniąc niebieskich,
bo aparat działał sprawnie.
Ach! ten to pomysł królewski!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pamiętaj o powodzianach

Sprawa odznaczeń byłych uczestników Powstania Wielkopolskiego

Sprawa odznaczeń za udział w Powstaniu Wielkopolskiem, a zwłaszcza za udział w pracach **bojowo-niepodległościowych** i walkach około oswobodzenia miasta Poznania, **należy do najbardziej drażliwych i zawsze aktualnych.**

Im więcej odznaczeń, tem więcej niezadowolonych. Skargi na niesprawiedliwą ocenę zasług są coraz częstsze, przyczem nie bez słuszności powtarzany jest zarzut, że odznaczenia nadane zostały osobom **o zasługach wątpliwych**, natomiast pominięci zostali ci, **którzy najwięcej Polsce się zasłużyli, najwięcej za Nią cierpieli i ofiarowali Jej wszystko, co posiadali.**

Sprawa odznaczeń dla zasłużonych bojowników i powstańców z Wielkopolski jest niezwykle dziwna.

W grudniu roku 1919 władze wojskowe w Poznaniu przystąpiły po raz pierwszy do odznaczania b. bojowców i spiskowców w Poznaniu. Nadano im odznaki P. O. W. Odznaczonych zostało około **30 osób.** Gdy jednak ujawnione zostały nazwiska odznaczonych założyli gremjalny protest ci b. bojowcy i spiskowcy, którzy służyli w wojsku i walczyli na frontach bolszewickim, rosyjskim i litewskim. Okazało się bowiem, że na 30 odznaczonych odznakę P. O. W. tylko **piąta część** z nich rzeczywiście należała do P. O. W. Protest tych bojowców poskutkował o tyle, że władze w Warszawie wstrzymały dalsze nadawanie odznaczeń, a niektórym z tych, którzy zostali odznaczeni, **nie wydały dyplomów.**

Następne odznaczenia za udział w pracy i walkach około oswobodzenia miasta Poznania władze wojskowe nadawały w roku 1920 w postaci krzyżów „Virtuti Militari" i „Krzyża Walecznych". Nadano wówczas około **250 „Krzyżów Walecznych" i 42 krzyże „Virtuti Militari"**. Tym razem nazwisk udekorowanych publicznie nie ujawniono.

Na mieście pojawiły się ulotki, w których władzom zarzucano „niesprawiedliwe" przyznanie odznaczeń. Wkrótce odbyły się też publiczne zebrania protestacyjne b. bojowców. Na jednem z takich zebrań postanowiono zorganizować się w związek Powstańców Wielkopolskich i dopominać się u władz **naprawy wyrządzonej krzywdy.** Związek taki też powstał i wysyłał swoje delegacje do władz w Warszawie, a między innemi również do ówczesnego Naczelnika Państwa, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W rezultacie zyskano tylko to, że **b. Naczelna Rada Ludowa opracowała regulamin specjalnych odznak za „pracę" i za „waleczność".** W ten sposób Komitet Likwidacyjny Naczelnej Rady Ludowej (t. j. b. Ministerstwo dzielnicy pruskiej) starał się zaspokoić „malkontentów". Lecz i to nic nie pomogło. Władze wojskowe i administracyjne w Poznaniu ciągle zasypywane bywały skargami i petycjami w sprawie odznaczeń.

Z okazji 10-cio lecia Powstania Wielkopolskiego starano się znów zaspokoić niezadowolonych. 300 osób otrzymało złote, srebrne, względnie bronzowe „Krzyże Zasługi". Niezadowolenia jednak nie usunięto.

Wreszcie władze państwowe przystąpiły do nadawania „Medali i Krzyżów Niepodległości". Ilość odznaczonych **nie jest publicznie znana.** W każdym razie nadano tych odznaczeń za prace i udział w walkach o Poznań kilkuset osobom.

Skargi na rzekomo niesprawiedliwe nadawanie odznaczeń — **mimo to nie** ustały. Odznaczenia nosić mają podobno osoby o zasługach wątpliwych.

Do grupy tych, którzy nie zostali odznaczeni, a tem samem **pokrzywdzeni,** zaliczają się:

wszyscy pierwsi bojowcy i spiskowcy z lat 1915 do 1918, którzy brali czynny udział w przygotowaniu Powstania Wielkopolskiego przez znane w historji akcje bojowe, cierpieli w więzieniach pruskich. Spiskowcy ci rekrutowali się z młodzieży harcerskiej, „Sokoła", klubów sportowych i organizacyj młodzieży kupieckiej i rzemieślniczej;

wszyscy bojowcy, którzy w okresie rewolucji niemieckiej (listopad i grudzień 1918 r.) brali czynny udział w potyczkach z żołnierzami i policją pruską, zajmując względnie obsadzając placówki wojskowe oraz inne;

ci b. powstańcy, którzy zajęli gmach policji, koszary 20 p. art., arsenały, dworzec, koszary „Nordring", koszary na Sołaczu, cytadelę „Kernwerk" i szereg innych.

Władze zupełnie nawet nie wysłuchały relacyj i opinji b. dowódców oddziałów spiskowych, jak i powstańczych. Nadawanie odznaczeń przeprowadzano głównie na podstawie wniosków petentów, **którzy nie zawsze podawali szczegóły prawdziwe.** Prawdziwi bojowcy i powstańcy **wniosków nie wnosili, przekonani, że ich dawniejsi dowódcy nie pominą ich zasług.**

W związku z powyższą sprawą między innemi otrzymaliśmy obszerny materjał **od grupy b. bojowców i powstańców z Łazarza i Górczyna.** O grupie tej zupełnie zapomniano, chociaż była to pierwsza grupa bojowo-niepodległościowa na tamtejszym terenie.

Organizatorem tej grupy był **śp. Jeziorowski,** podlegający rozkazom **śp. Czesława Gankego.** Członkowie składali się **z b. dezerterów z armji pruskiej.** Oddział śp. Jeziorowskiego niepokoił placówki pruskie już **w sierpniu 1918 r.**

16 listopada 1918 r. pod dowództwem **Marjana Wiśniewskiego, oddział złożony z 24 ludzi, przemocą zajął redutę nr. 9,** strzeżoną przez posterunki pruskich żołnierzy 29 pułku saperów.

Niemcy zbiegli w popłochu, sprowadzili później posiłki. Ulegając przemocy, Polacy musieli ustąpić. **Dziewiętnastu z nich dostało się do niewoli, gdzie zostali dotkliwie pobici kolbami.** Dowódca oddziału polskiego, **Marjan Wiśniewski,** udeżony kolbą w głowę, **uważany był za zabitego** i odwieziony do kostnicy na cmentarzu w Dębcu, gdzie dopiero następnego dnia, gdy go miano pochować, skonstatowano, że **jeszcze żyje.** On, jak i kilku innych bojowców polskich zostało ciężko rannych, tak, że **dotąd są inwalidami, nie mogąc pracować na swoje utrzymanie.**


Grupa Powstańców Łazarz-Górczyn, wśród których jest 11 bojowników z reduty nr. 9, wziętych do niewoli przez Niemców, pod dowództwem p. Leitgebera.

Tymczasem nietylko, że za swoje wyczyny **nie otrzymali odznaczenia,** ale chorobę i kalectwo leczyć musieli **na koszt własny i dotychczas żadnej zapomogi materjalnej nie otrzymali.**

Natomiast **ci bojowcy mają zastrzeżenia co do zasług p. Leitgebera,** członka Związku Oficerów Rezerwy, Zarządu Głównego Związku Weteranów i Powstań Narodowych, wybitnego członka B. B. W. R. i kandydata na posła, wreszcie członka Związku Peowiaków. Pan Leitgeber nosi na swoich piersiach dużo odznaczeń polskich.

Bojowcy z reduty nr. 9 zarzucają panu Leitgeberowi, że on to dowodził w dniu 16 listopada 1918 r. oddziałem pruskich żołnierzy, znęcał się nad wziętymi do niewoli Polakami, a przedewszystkiem, że rozkazał wziętych do niewoli Polaków na miejscu rozstrzelać.

Pan Leitgeber był wówczas sierżantem sztabowym w 29 pułku saperów i wiernie służył Niemcom aż do ich wygnania z Poznania. W oddziale, którym dowodził przeciwko bojowcom Wiśniewskiego, było kilku Polaków, między innymi pewien sierżant z Górnego Śląska **Kamka, który stanowczo sprzeciwił się rozstrzelaniu bez sądu, wziętych do niewoli Polaków.** Bojowcy uważają, że właśnie tylko temu **Kamce zawdzięczają życie.**

W sprawie powyższej zainteresowani bojowcy i powstańcy niejednokrotnie zwracali naszym władzom uwagę. Obszerne memorjały wysyłano również wprost do Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego. Dotąd jednak bez rezultatu.

Nazwiska i adresy tych bojowców są następujące: 1) **Marjan Wiśniewski,** Poznań, ul. Marszałka Focha 74, 2) **Łucjan Ryszczyński,** Poznań, ul. Kolejowa 44, 4) **Marjan Wencek,** Poznań ul. Marsz. Focha 77, 4) **Józef** Adamiak, Poznań, ul. Kanałowa 17. 5) **Kazimierz Różański,** Poznań, ul. Strumykowa 20. 6) **Władysław Szmydt,** Poznań, Wielkie Garbary 3, 7) **Edward Stęsik,** Poznań, Droga Urbanowska 1, 8) **Bronisław Tylkowski,** Poznań, Droga Urbanowska 1, 9) **Czesław Tylkowski,** Poznań, ul. Jeżycka 39. 10) **Walenty Stachowiak,** Poznań, u. Prominista 67, 11) **Aleksy Trynczek,** Poznań, ul. Staszyca 22, 12) **Adam Pope,** Poznań, ul. Sielska 10, 13) **Tomasz Zawada,** Poznań, ul. Dębicka 33, 14) **Jan Rybczyński,** Poznań, ul. Florjana Stablewskiego 1, 15) **Stanisław Adamczak,** Rawicz, stacja kolejowa, 16) **Wacław Pigła,** Puszczykówko, pow. Poznański, 17) **Antoni Tylkowski** (zmarł na gruźlicę), 18) **Leon Romanowski,** Legja cudzoziemska w Afryce, 19) **Jan Kaczmarek,** Francja, kop. węgla, 20) **Adam Sałata,** Poznań, ul. Marsz. Focha 195, 21) **Marcin Sałata,** Poznań, ul. Spokojna 24a, 22) **Marcin Mrówka,** Wolsztyn, Biała Góra 43, 23) **Feliks Banda,** Poznań, ul. Tęczowa 8, 24) **Michał Ratajczak,** (poległ na froncie).

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 28-go sierpnia 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 44 — 43,80, 4 proc. poż. inwestycyjna 118, 4 proc. poż. seryjna 120,50, 5 proc. poż. konwersyjna 65 — 64.75 — 65.13, 6 proc. poż. dolarowa 70.50, 4 proc. poż. dolarowa 53.75, 7 proc. poż. stabilizacyjna 69,75 — 69,50, 4 i pół proc. L. Z. Z. 52.50 — 52.

Akcje:

Bank Polski 87 — 88 — 87, Cukier 22,50, Ożarowiec serja B 22.50, Starachowice 11.35 — 11.30, Haberbusch 38 Lilpop 9.75.

Dewizy:

Praga 21,97 — 22,02 — 21,92, Belgja 124.20 — 124.51 — 123.89, Berlin 206.30 — 207.30 — 205.30, Gdańsk 173.10 — 173.53 — 172.67, Holandja 358,10 — 359 — 357.20, Londyn 26.45 — 26.58 — 26,32, Nowy Jork kabel 5.22 i trzy czwarte — 5.25 i trzy czwarte — 5.19 i trzy czwarte, Paryż 34.88 i pół — 34.97 — 34.80, Szwajcarja 172.68 — 173.11 — 172.25, Dolar 5.19 i pół.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku.

Dillonowska 84, Stabilizacyjna 120 i jedna ósma, Dolarowa 71.75, Warszawska 63.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 28 sierpnia 1934 r.

Ceny parytet Poznań

Żyto 315 ton 17,75, Pszenica 15 ton 19,45, 15 ton 19,50, Owies 15 ton 16.25. Ceny orjentacyjne. Owies nowy 15,50—16. Reszta bez zmiany. Usposobienie spokojne.

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31.- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. × 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.